



**Pani Zofia Koślacz
obchodziła
100 urodziny**

strona 23



**Kiedy płacze wójt
Agnieszka Cieślak**

strona 3



strona R5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

12 - 18 stycznia 2021 r. ■ nr 02 (834) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ T

**Biskup z Łukowa
przechodzi na emeryturę**

Staś dostał klapsa, Hania miała naderwane ucho **Zakonnica oskarżona**

STR.
R1

- Nieakceptowalne metody wychowawcze wybrała zakonnica pracująca w Niepublicznym Przedszkolu im. Jana Pawła II w Łukowie.
- Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia.

**20 mln zł
na inwestycje
w zdrowie**

**Ambitne plany
łukowskiego
szpitala.
Budują OIOM
i planują
nowy ośrodek
zdrowia.**



STRONA 7

Prace wyburzeniowe przy budowie nowego OIOM-u

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW



☎ 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

Nowe stoliki radnych PiS



**Władysław
Karaś**

**Władysław Karaś
i Andrzej Skwarek
„zamienili się” firmami.
Transfery na linii PKS -
Zarząd Dróg Powiatowych.**



STRONA 7

**Andrzej
Skwarek**

Jubiler
Kazaneccy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW



Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl



IMP
MEDIA PROJEKT

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE

BOSCH
JUNKERS

Lukasz Borkowski
Jezioro 1B
21-400 Łuków

501 410 277

mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Białduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzemieszów Drugi 45

STANIN

- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

W wieku 72 lat zmarł muzyk Tadeusz Glinkowski

Po długiej i ciężkiej chorobie 2 stycznia 2021 r. zmarł Tadeusz Glinkowski, znany muzyk i członek zespołu Łukband.

Zespół od wielu lat grał w Łukowskim Ośrodku Kultury, uświetniając swoimi występami różne uroczystości. Był także pedagogiem w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Łukowie.

Msza święta pogrzebowa odbyła się w czwartek, 7 stycznia, w ko-

ściele pw. Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Pan Tadeusz spoczął na cmentarzu parafialnym Świętego Rocha.

Tadeusz Glinkowski był znany w Łukowie muzykiem i członkiem zespołu jazzowego Łukband. W zespole z nim grali: Jan Glinkowski, Ryszard Znój, Zbigniew Zemło oraz Jarosław Juchniewicz. Znany był także ze swego zamiłowania do tenisa ziemnego.

Łukasz Prusak



Tadeusz Glinkowski to znany w Łukowie muzyk i członek zespołu jazzowego Łukband

Rozpatrzą skargę na dyrektora SP 5

ŁUKÓW Sesję zaplanowano na czwartek, 14 stycznia, o godz. 12. Zostanie przeprowadzona w trybie zdalnym z sali konferencyjnej przy ul. Piłsudskiego 17. W porządku obrad jest m.in. podjęcie uchwał: w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność dy-

rektora Szkoły Podst. nr 5 w Łukowie i w sprawie rozpatrzenia wniosku nadania nazwy ulicy w mieście Łuków imieniem Franciszka Potoczno. Transmisja sesji na stronie internetowej miasta www.lukow.pl.

mo

Łukowski Koncert Kolędowy on-line

ŁOK i proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, ks. kanonik Andrzej Kieliszek, zapraszają na Łukowski Koncert Kolędowy on-line. Transmisja na żywo z koncertu w niedzielę, 17 stycznia, o godz. 16:30 na kanale YouTu-

be Łukowskiego Ośrodka Kultury. Koncert odbędzie się w świątecznej scenerii w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Wystąpią: wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK, Łukowska Orkiestra Dęta oraz zespół ŁOK'ej Band.

mo

Konkurs plastyczny „Bajkowa zima”

Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Janusza Korczaka w Łukowie organizuje konkurs plastyczny pt. „Bajkowa zima” i zaprasza do udziału dzieci w wieku 5-6 lat z terenu powiatu łukowskie-

go. Zadanie konkursowe polega na stworzeniu pracy plastycznej zgodnej z tematem konkursu, dowolną techniką płaską (farby, kredki, ołówek, wyklejanka itp. bez użycia materiałów sypkich) w formacie A4, wyko-

naniu zdjęcia pracy i wysłaniu go na adres e-mail: bibliotekamedyk2019@gmail.com w terminie do 22 stycznia br. Na podstawie kryteriów, określonych w regulaminie konkursu, nagrodzone zostaną najlepsze prace

mo

(I, II, III miejsce). Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy. Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie organizatora – www.mszlukow.pl.

Kryminalni z Łukowa zabezpieczyli ponad kilogram amfetaminy

Część z tych narkotyków ukryta była między innymi w zamrażarce lodówki. Zatrzymany mężczyzna już usłyszał zarzuty i trafił na trzy miesiące do aresztu.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwiak z policji w Łukowie w minionym tygodniu łukowscy kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że mieszkający w podłukowskiej miejscowości 24-latek może posiadać znaczne ilości narkotyków. - Ustalenia funkcjonariuszy potwierdziły się - mówi oficer prasowy.

Policjanci przeszukując dom zajmowany przez młodego mężczyznę znaleźli ukryte w zamrażalniku plastikowe wiaderko. Wewnątrz była sproszkowana substancja. W in-

nym miejscu mieszkania policjanci odnaleźli woreczki z podobną. - Po wstępnym sprawdzeniu okazało się, że w wiaderku i woreczkach było prawie 1200 gramów amfetaminy. Kryminalni znaleźli też u 24-latka wagę i marihuanę. Nielegalne substancje zostały zabezpieczone - informuje Józwiak.

Młody mężczyzna już usłyszał zarzuty. Za posiadania znacznej ilości narkotyków grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Teraz prowadzący postępowanie policjanci ustalają, skąd mężczyzna posiadał taką ilość amfetaminy i czy zajmował się także jej rozprowadzaniem.

Sąd przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i zastosował wobec 24-latka trzymiesięczny tymczasowy areszt.

Łukasz Prusak

Gabriela wygrała śpiewająco!



ŁUKÓW Gabriela Rek z SP nr 5 zwyciężyła w V Miejskim Konkursie Piosenki Obcojęzycznej pod patronatem Burmistrza Łukowa i Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Łukowie. konkurs był przeprowadzony zdalnie. Wykonawcy nagrali swoje utwory, przesłali je organizatorom, którzy przekazali je jury w składzie: Magdalena Dziurda - przewodnicząca oraz Iwona Świć i Sylwester Juszczynski - członkowie. Pierwsze miejsce przyznali Gabrieli, II m-ce Emilii Szczęśniak z SP nr 1, a III m-ce Marcie Wardak z SP nr 1. Wyróżnienie otrzymała Kinga Włoczeńska ze SP nr 5. Nagrody ufundował burmistrz Piotr Płudowski. Konkurs zorganizowała Małgorzata Tomczak i Renata Michalak z SP nr 4 w Łukowie

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

**SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG**

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK

LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA

- RTG

- PROTETYKA

PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

- KORONY I MOSTY

PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON

Anna Stolarczuk

• wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne

• baterie i akcesoria do wszystkich typów

• profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka

604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy

Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989

Krzysztof Białduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

**BUDOWLANO
-REMONTOWE**

HUDRAULIK:

Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96

Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

Wójt: Powiedziałem sobie „Cieślakowa bierz się do roboty. Masz tylko pięć lat”

Na początku kadencji usiadła i się popłakała

Dwa lata Agnieszki Cieślak w fotelu wójta gminy Wojcieszów.

Gdy była nauczycielka SP w Jeleńcu zasiadła w fotelu wójta stan gminnych finansów nie napawał optymizmem. W kampanii wyborczej pomysłów było dużo. - Ale dopiero zostając wójtem dostrzegłam ile tak naprawdę jest do zrobienia - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Agnieszka Cieślak.

- Obejmując urząd powiedziałam sobie: „Cieślakowa bierz się do roboty. Masz tylko pięć lat”. Wtedy siadłam i się popłakałam - wspomina. Skąd te łzy? Wójt mówi, że gdy przyjrzała się gminnym finansom doszła do wniosku, że bez środków z zewnątrz nie jest w stanie zrobić żadnej większej inwestycji. - Pracownicy Urzędu Gminy z moim zastępcą Piotrem Goławskim i sekretarz Zofią Mikusek dwoją się i troją, aby dostosować nasze działania do obowiązujących programów i dofinansowań - przekonuje Cieślak.

Według danych Urzędu Gminy w ciągu ostatnich dwóch lat pozyskano prawie 21 mln zł środków zewnętrznych. - Gdzie w latach 2015-2018 gmina pozyskała 885,9 tys. zł - twierdzi Cieślak.

Oświata

Listę najnowszych inwestycji otwiera gminny żłobek. Samorząd otrzymał na niego dofinansowanie z rządowego programu Maluch+. Cała inwestycja zamknie się kwotą 3 mln zł. W gminie mieszka 251 potencjalnych podopiecznych pierwszego gminnego żłobka. W placówce opiekę znajdzie 60 dzieci. Na tym nie koniec inwestycji w oświatę. Gmina za 2,8 mln zł robi termomodernizację szkół w Wojcieszowie i Wólce Domaszewskiej.

Do puli dochodzą mniejsze zadania takie jak remont w szkole w Woli Bystrzyckiej. Była to wymiana posadzki, wykonanie ocieplenia posadzki, ogrzewanie podłogowe, malowanie i wymiana drzwi w dwóch salach. Remont szkoły w Wólce Domaszewskiej? Proszę bardzo: nowa pracownia



Według danych Urzędu Gminy w ciągu ostatnich dwóch lat pozyskano prawie 21 mln zł środków zewnętrznych

komputerowa oraz remont i wyposażenie stołówki szkolnej.

W szkole w Wojcieszowie również udało się wyremontować i doposażyć stołówkę. Do inwestycji oświatowych zalicza się jeszcze ogrodzenie w szkołach w Siedliskach i Oszczepalinie. - Najświeższa informacja to to, że otrzymaliśmy dofinansowanie z Programu Sportowa Polska na budowę dwóch boisk piłkarskich i dwóch boisk wielofunkcyjnych. Obiekty powstaną przy szkołach w Wojcieszowie, Wólce Domaszewskiej, Woli Burzeckiej i Oszczepalinie Drugim - mówi wójt.

Drogi i OZE

Inwestycje drogowe to po pierwsze droga w m. Glinne za 1,4 mln zł i w m. Otylin 1,8 mln zł. Drogi gminne w Świerkach kolejne 415 tys. zł. - W tym roku rozstrzygnęliśmy dodatkowy przetarg na przebudowę ciągu drogi gminnej ul. Burzecka w Wojcieszowie przez Wólę Burzecką do Burca - informuje Agnieszka Cieślak. Szacunkowy koszt to 1,1 mln zł.

Za 718 tys. zł gmina przebudowała drogę w Wólce Domaszewskiej. 35 tys. zł kosztował chodnik przy ul. Parkowej w Wojcieszowie.

Ważną inwestycją są odnawialne źródła energii tzw. „solary”,

którą podzielono na trzy etapy. Jej łączna wartość to 13 mln zł.

Perypetie w Oszczepalinie

Wójt mówi, że bardzo dużo udało się zrobić w zakresie świetlic wiejskich. - Za pewnego rodzaju sukces mogę przypisać sobie i moim pracownikom fakt oddania do użytkowania po 17 latach domu strażaka w Burcu. W ostatnich dwóch latach z budżetu gminy na ten cel przeznaczono 186 tys. zł. Łączny koszt inwestycji to 620,5 tys. zł - mówi wójt.

Budynek wymaga jeszcze termomodernizacji i montażu centralnego ogrzewania. Potrzeba na to 400 tys. zł. Kolejna inwestycja to dokończenie świetlicy w Oszczepalinie Drugim.

- Z tym budynkiem były spore perypetie. Niezgodność z projektem, brak części dokumentacji. Aby wszystko wyprostować i dokończyć w 2018 i 2019 roku wydaliśmy 226 tys. zł - informuje Cieślak.

Nie dawno w Woli Burzeckiej rozpoczęły się prace związane z rozbudową świetlicy. Gmina zmodernizuje ją za 473 tys. zł.

Wojcieszowianka gotuje

97,5 tys. zł kosztowało przystosowanie pomieszczeń świetlicy w Helenowie na potrzeby dia-

łałości gastronomicznej. Działa tam serwująca smaczne obiady Spółdzielnia Socjalna Wojcieszowianka. - Został zamontowany zbiornik na gaz ziemny i wykonano przyłącze do budynku. Skorzysta z tego i sama spółdzielnia, ale również świetlica wiejska. Spółdzielnia zatrudnia osoby bezrobotne z terenu gminy oraz świadczy odpłatne usługi takie jak catering, opieka nad osobami starszymi czy usługi sprzątające - wyjaśnia Agnieszka Cieślak.

Polityka socjalna i nie tylko

Tu główną reformą Agnieszki Cieślak było przekształcenie GOPS-u w CUS - Centrum Usług Społecznych to nowoczesny zestaw usług społecznych kierowany do wszystkich mieszkańców gminy. Na wdrożenie tego programu pozyskaliśmy dofinansowanie 3 mln zł - tłumaczy wójt.

Chwali się, że to za jej kadencji urząd zaczął organizować wiele wydarzeń: Gminny Dzień Seniora, Gminny Dzień Kobiet, czy Dożynki. - Udało nam się pobudzić mieszkańców gminy do działania, aktywnie działają panie z Kół Gospodyń Wiejskich, na terenie gminy działają dwa stowarzyszenia oraz staramy się wspierać gminne jednostki OSP - kończy Cieślak.

Lukasz Prusak

Zamontowali już ponad 300 instalacji

GINA ŁUKÓW Zakończył się montaż kolejnych instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii. To 308 zestawów paneli fotowoltaicznych, współfinansowanych przez Unię Europejską. - Czekamy jeszcze na montaż liczników i podłączenie do sieci, który należy do PGE. Gdy te prace zostaną wykonane, właściciele ogniw fotowoltaicznych będą mogli z nich korzystać - mówi wójt gmi-

ny Łuków Mariusz Osiak. Zakup i montaż zestawów kosztował ponad 3 miliony 200 tysięcy złotych, z czego większość to dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Wcześniej w ramach tego samego projektu Gmina Łuków kupiła i zamontowała 53 zestawy kolektorów słonecznych.

p

Czyste Powietrze w Urzędzie Miasta

ŁUKÓW Na styczeń 2021 r. planowane jest uruchomienie w Urzędzie Miasta punktu informacyjnego programu Czyste Powietrze. To wynik porozumienia zawartego między Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz Miastem Łuków. Dla mieszkańców miasta podpisanie

umowy oznacza, że wszelkie sprawy związane z programem, będą mogli oni załatwiać właśnie w budynku magistratu. Mieszkańcy (osoby fizyczne) mogą uzyskać dofinansowanie na m.in. wymianę starych źródeł ciepła, termomodernizację domu.

p

Gmina Stoczek ma „nowy” pomnik przyrody

Rada Gminy Stoczek Łukowski ustanowiła „pomnikiem przyrody” dąb szypułkowy rosnący w Nowej Prawdzie. Drzewo charakteryzuje się niezwyklejmi rozmiarami i walorami przyrodniczymi, obwód pnia wynosi na chwilę obecną 330 cm i mierzy około 20 m wysokości. Pomnikowi przyrody nadano nazwę

„Prawdzie”. W poniedziałek dąb został oficjalnie odznaczony. - Pomnika przyrody nie można niszczyć, uszkadzać gałęzi ani korzeni, zanieczyszczać gleby ani umieszczać żadnych ogłoszeń reklamowych - informuje Urząd Gminy w Stoczku Łukowskim.

p

Druh Emil najczęściej jeździł na akcje

Druhowie z OSP w Stoczku Łukowskim w 2020 roku ruszali 99 razy na pomoc. 48 wezwań dotyczyło pożarów. 47 tzw. zagrożeń miejscowych, a 4 to były zgłoszenia fałszywe.

Radosław Piskorz - 37 wyjazdów
Kamil Gac - 26 wyjazdów
Daniel Tobiasz - 23 wyjazdy
Jakub Osziel - 23 wyjazdy
Paweł Smoleń - 21 wyjazdów
Paweł Łukaszewicz - 16 wyjazdów
Piotr Smoleń - 14 wyjazdów
Piotr Rosa - 3 wyjazdy
Jarek Celej - 3 wyjazdy
Dariusz Brzozowski - 3 wyjazdy

p

W zdarzeniach udział brali następujący strażacy:

Emil Karpiński - 71 wyjazdów
Maciej Kunczyński - 60 wyjazdów
Mateusz Piskorz - 53 wyjazdy

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU

**PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI**

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

Znajdź nas na Facebooku

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

POŻYCZKA ekspresowa
Z GWARANCJĄ

Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja

EdenFinance
Minimum formalności

797-705-110

STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM

- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery

ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

**KAMIEŃ OZDOBNY
WĘGIEL**
PELLET EKOGROSZEK

tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalukow.pl

Na ul. Świderskiej dokończą chodnik

POWIAT W tym roku dokończona zostanie budowa ścieżki rowerowej pomiędzy Łukowem a Świdrami. Władze Łukowa przekażą 556 tys. zł Zarządowi Dróg Wojewódzkich na budowę blisko kilometrowego odcinka ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ulicy Świderskiej. 5 stycznia odbywała się w Łukowie pierwsza w tym roku sesja Rady Miasta. Zwołano ją w trybie przyspieszonym na wniosek burmistrza. Radni mieli do podjęcia uchwałę dotyczącą

przekazania pieniędzy samorządowi województwa lubelskiego na budowę ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ulicy Świderskiej, czyli drogi wojewódzkiej 808. Koszt tej inwestycji oszacowano na 1 mln 100 tys. zł. Z budżetu miasta przekazane będzie 50 procent tej kwoty. W tym roku wybrany zostanie wykonawca i rozpocznie się budowa brakującego, 900-metrowego odcinka ścieżki pieszo-rowerowej, która połączy Łuków ze Świdrami.

Trwa rekrutacja do miejskiego żłobka

ŁUKÓW Od 11 stycznia można składać dokumenty rekrutacyjne do Żłobka Miejskiego nr 1. Na maluchy czeka 48 miejsc. Dokumenty do pobrania udostępnione zostały m.in. na stronie internetowej Urzędu Miasta, a składać będzie je można w godzinach 9.00-12.00 w pokoju 107 w budynku przy ul. Piłsudskiego 17, w dniach 11-22 stycznia 2021 r. Osoby chcące zapisać dziecko do żłobka, powinny spełnić kryteria, które

opisane zostały w regulaminie rekrutacji. Rodzice lub opiekunowie prawni dziecka powinni mieszkać na terenie miasta Łuków, powinni też przedłożyć zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do przyjęcia do żłobka, a w przypadku dzieci niepełnosprawnych - orzeczenie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, określające poziom rozwoju psychofizycznego.

Zmarł dr Wyszomirski

ŁUKÓW W wieku 90 lat zmarł lekarz Ryszard Wyszomirski. Znanego łukowski lekarz zmarł 3 stycznia. Miał 90 lat. Przez ponad 50 lat pracował w Dziale Pomocy Doradźnej i Stacji Ratownictwa Medycznego w łukowskim szpitalu.

Pogrzeb Ryszarda Wyszomirskiego odbył się w piątek, 8 stycznia. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w kościele Przemienienia Pańskiego.

Sylwestrowy złodziej

GM. WOJCIESZKÓW 31 grudnia w Wólce Domaszewskiej nieznany sprawca ukradł z pomieszczenia gospodarczego piłę spalinową marki Makita, prostow-

nik oraz kanistry z olejem napędowym i benzyną. Pokrzywdzony stracił 2 tys. zł.

Palila się sadza w kominie

GM. STOCZEK ŁUKOWSKI 3 stycznia o godzinie 2:29 strażacy OSP Stoczek Łukowski otrzymali zgłoszenie o pożarze sadzy kominowej w Starych Kobiółkach. - Do zdarzenia udaliśmy się naszym

GBA-Rt Volvo. Po dojechaniu na miejsce, działania strażaków polegały na wygaszeniu pieca, podaniu proszka gaśniczego w przewód kominowy oraz wyczyszczeniu kominu za pomocą wyciora - rela-

cjonują druhowie ze Stoczka. Siły zadysponowane na miejsce zdarzenia to: OSP Stoczek Łukowski, OSP Jedlanka, JRG Łuków.

Dachowanie w Łukowie

Dwie osoby zostały poszkodowane w kraksie, do której doszło w czwartek po 23:00 na ul. Świderskiej w Łukowie.

Dachowało osobowe audi. Konieczna była interwencja strażaków, którzy po przybyciu zastali poszkodowanych we wraku. Doszło do ewakuacji. Następnie kierowca i pasażer zostali przekazani załodze karetki. Okoliczności zdarzenia badają łukowscy policjanci.

P R A C A

na stanowisku

SZWACZKI MASZYNOWEJ

Miejsce pracy: Łuksja - Łazy,
ul. Przemysłowa 2, 21-400 Łuków
tel: 25 798 30 21 wew. 109
kadry@luksja.com.pl

WYMAGANIA:

doświadczenie w zawodzie;
znajomość i umiejętność wykonywania pracy
na maszynach szwalniczych.

OFERUJEMY:

ciekawą pracę w stabilnej firmie;
atrakcyjne warunki pracy w systemie jednozmianowym;
możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych;
wynagrodzenie - zależne od posiadanych umiejętności;
istnieje możliwość dowozu do pracy.

Osoby zainteresowane pracą, spełniające powyższe kryteria, prosimy o przesłanie CV na adres e-mail kadry@luksja.com.pl podając w tytule wiadomości „Praca Szwaczka”. Jednocześnie informujemy że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

NEKROLOGI

Grzegorz Romanowski, 37 lat
zm. 19 grudnia, Dąbie
Bernarda Rola, 88 lat
zm. 20 grudnia, Łuków
Halina Sulej, 87 lat
zm. 21 grudnia, Łuków
Barbara Tryboń, 96 lat
zm. 21 grudnia, Łuków
Sarniak Janina, 90 lat
zm. 22 grudnia, Łuków
Andrzej Mądry, 84 lata
zm. 23 grudnia, Łuków
Dorota Celińska-Walendowicz, 53 l.
zm. 23 grudnia, Celiny
Jan Stanisław Mućka, 84 lata
zm. 24 grudnia, Stanin
Jerzy Maciejewski, 72 lata
zm. 24 grudnia, Trzebieszów
Krystyna Dzido, 75 lat
zm. 25 grudnia, Łuków
Jan Stosio, 73 lata
zm. 26 grudnia, Łuków
Marian Karwowski, 66 lat
zm. 26 grudnia, Łuków
Anna Ułasiuk, 83 lata
zm. 26 grudnia, Łuków

HADES Łuków
Tel. 25 798 37 75,
02 259 861

nawet 200 000 złotych
kredyty gotówkowe na realizację Twoich planów

Proste zasady, długie okresy spłaty, niskie oprocentowanie. Zapraszamy!

ul. Dmocha 21A | 21-400 Łuków

+48 502 441 211
+48 669 502 312

Godziny otwarcia
Poniedziałek - piątek
9:00-17:00

Adamczuk Serwis Finansowy działa jako pośrednik kredytowy, leasingowy następujących banków: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., Nest Bank S.A., Profi Credit Polska S.A., COFIDIS S.A. Oddział w Polsce, PEKAO Leasing S.A., Sprzedaż produktów bankowych i pożyczkowych odbywa się również, za pośrednictwem operatorów: Helikon, Dom Finansowy QS. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Adamczuk Serwis Finansowy jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Stan na dzień 31 stycznia 2020 r.

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania, kredyty gotówkowe (ŚREDNIE RRSO 20,26%)

www.asf.com.pl Jesteśmy na facebooku: [adamczukserwisfinansowy](https://www.facebook.com/adamczukserwisfinansowy)

ZAKŁAD POGRZEBOWY
A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny

TRUMNY, WIAZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

DOM POGRZEBOWY CHARON
TANIE POGRZEBY
DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE

ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3
TEL: 511 501 917 • 508 544 941

R E K L A M A

660 149 924

BIURO SPRZEDAŻY

Łuków, ul. Józefa Piłsudskiego 2 (piętro I)

ŚWIDERSKA
APARTAMENTYwww.wri-deweloper.pl
lukow@wri-deweloper.plWRI
DEWELOPERceny
od4500 zł/m²

elbud

NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

buduj z nami!

FUH RESŁAW

GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE

REGAMET
grzechotki i siatki

PURTEX STRONG 300

GRUBOŚĆ POWŁOKI LAKIERNICZEJ 50 µm
WARSTWA CYNKU 300 g/m²

50 LAT GWARANCJI

608 410 646, 790 744 468

Konkurs poezji śpiewanej „Brylanty`44”. Pula nagród to 10 tys. zł

ŁUKÓW Dzieci, młodzież i dorośli mogą wziąć udział w I Ogólnopolskim Konkursie Poezji Śpiewanej Pamięci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Brylanty`44”. Organizatorzy chcą uczcić 77. rocznicę upamiętniającą Bohaterów Powstania Warszawskiego. Organizator: Fundacja Cegielkowo Pasja i Pomoc. Partner: Łukowski Ośrodek Kultury. Konkurs objęty jest honorowym patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego. Do udziału w konkursie zaproszeni

są soliści, pieśniarze, melorecytatorzy, bardowie, duety, tercety, sekstety, zespoły. Z playbackiem, akompaniamentem lub „na żywo” – najważniejsze, aby z nową i oryginalną muzyką i z tekstem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Pula nagród to 10 tysięcy złotych. Podejmij twórcze wyzwanie. Zgłoszenia przyjmowane są do 31 maja. Szczegóły organizacyjne i regulamin konkursu dostępne są na stronie www.cegielkowo.pl.

Zapalił się passat

GM. KRZYWDA 4 stycznia strażacy gasili pożar komory silnika osobowego VW passata. Do zdarzenia doszło w Okrzei po godz. 13.

W akcji brały udział OSP Okrzeja i JRG Łuków.

Spłonęło auto

GM. STANIN Ogień strawił, 5 stycznia, osobówkę w Kopinie. Strażacy dostali wezwanie o palącym się audi a4.

Nie wiele dało się zrobić, auto spłonęło doszczętnie. Na miejscu były dwa zastępy straży: OSP Stanin i JRG Łuków.

Poszedł na zakupy, dostał ataku

ŁUKÓW Ataku padaczki dostał młody mężczyzna, który w czwartek, 7 stycznia, wybrał się na rynek na ul. Prusa. W pierwszej kolejności zajęli się nim strażacy, którzy udzielili poszkodowanemu kwalifikowanej pomocy medycznej.

Mężczyzna został unieruchomiony i przykryty kocem. Otrzymał też wsparcie psychiczne przed przyjazdem załogi karetki.

R E K L A M A

FreshFARM

LOGISTICS



- doradztwo merytoryczne i techniczne
- szkolenie pracowników
- dobór środków adekwatny do potrzeb
- dobór urządzeń lub maszyn do produkcji
- chemia myjąca, dezynfekcyjna
- środki owadobójcze
- pełen zakres DDD
- kompleksowe mycie budynków
- kompleksowa 2-3-4 stopniowa dezynfekcja
- kurtyny dezynfekcyjne
- wózki paszowe
- myjki wysokociśnieniowe
- opryskiwacze plecakowe oraz ręczne
- niecki dezynfekcyjne
- maty dezynfekcyjne
- **NOWOŚĆ**
Koncentratory Tlenu !

My nie lejemy wody! Tylko chemię!



515 033 113 / 780 099 906



Like



www.freshfarmlogistics.pl | www.freshfl.pl

Zmiany personalne w jednostkach podległych Starostwu Powiatowemu w Łukowie

Nowe stołki dla radnych Andrzeja Skwarka i Władysława Karasia. Obaj związani z PiS

POWIAT ŁUKOWSKI: Zamienili się na firmy. Jeden będzie odpowiedzialny za inwestycje, drugi za utrzymanie dróg.

W Zarządzie Dróg Powiatowych od 1 stycznia pracuje Andrzej Skwarek. Ten miejski radny z PiS przez wiele lat pracował w łukowskim Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej. Przez kilka lat był nawet jego prezesem. Po zmianie szefa, którym został Tomasz Madoń, Skwarek był kierownikiem działu technicznego.

W Łukowie nie jest tajemnicą, że panowie - mówiąc delikatnie - nie przepadają za sobą. Madoń miał sporo uwag do prezury Skwarka, a potem do jego pracy w „technicznym”.

Potrzebne nowe wyzwania

Tłoczy się konflikt na linii Madoń - Skwarek rzucał się cieniem na rządzącą powiatem koalicję PiS - Przymierze dla Ziemi Łukowskiej. Tomasz Madoń szefuje PKS-owi z ramienia tego drugiego ugrupowania.

- Panu Andrzejowi przydadzą się nowe wyzwania - mówi w rozmowie ze „Współnotą” starosta łukowski Dariusz Szustek,

Co w ZDP dokładnie robi Andrzej Skwarek? - Jest kierownikiem ds. utrzymania dróg - informuje nas Stanisław Sokół, dyrektor ZDP.

Zajmie się inwestycjami

W PKS od nowego roku pracę znalazł natomiast pracujący do tej pory w Zarządzie Dróg Powiatowych Władysław Karaś. Radny powiatowy PiS to były prezes Przedsiębiorstwa Usług Inżynierii Komunalnej w Łukowie. W ZDP Karaś pracował od marca 2019 roku. Był kierownikiem Służby Interwencyjnej.

Jak informuje nas starosta Dariusz Szustek, w PKS Władysław Karaś będzie zajmował się nadzorowaniem inwestycji.

A tych, według starosty, ma być sporo. - Planujemy dalszą wymianę taboru - wyjaśnia Szustek. W planach jest także uporządkowanie placu



W Zarządzie Dróg Powiatowych od 1 stycznia pracuje Andrzej Skwarek. Ten miejski radny z PiS przez wiele lat pracował w łukowskim Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej. Przez kilka lat był nawet jego prezesem

w centrum Łukowa, gdzie znajduje się dworzec PKS. Obskurne budy i nierówny parking nie są wizytówką miasta.

- Władysław Karaś ma doświadczenie w inwestycjach - przekonuje starosta.

Radny miał pić w pracy

„Wspólnota” jako jedyna szeroko opisywała kłopoty radnego Skwarka,



W PKS pracę znalazł zatrudniony do tej pory w ZDP Władysław Karaś. Będzie nadzorował inwestycje w spółce

który przegrał przed sądem apelację w procesie z koleżanką z pracy. Uniewinniona przez sąd pracownica łukowskiego PKS-u opisała zdarzenie, do którego doszło 21 lutego 2018 roku.

Po godz. 14 prezes lokalnego przewoźnika Tomasz Madoń miał wyczuć woń alkoholu od Andrzeja Skwarka. Było to na terenie zakładu i w godzinach pracy. Skwarek jest

kierownikiem działu technicznego.

Madoń wezwał policję. Chciał, aby funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości jego podwładnego. Skwarek wyszedł z firmy, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzenie badania. Madoń udzielił Skwarkowi nagany za samowolne opuszczenie stanowiska pracy. Skwarek 26 lutego wrócił. Nagnę przyjął, odwołania nie składał. Przeprosił też przełożonego za swoje zachowanie.

W ocenie sądu fakt, że oskarżyciel nie odwołał się od kary nagany i przeprosił za swoje zachowanie, pośrednio potwierdza przytoczony przebieg zdarzenia.

Po przesłuchaniu świadków i analizie materiału sąd pierwszej instancji uznał, że pracownica PKS-u w swoim wpisie podała prawdziwy zarzut. Andrzej Skwarek tłumaczył, że w pracy nie pił. Opuszczenie zakładu miało - według radnego - mieć związek z jego stanem zdrowia i wizytą u lekarza. Po incydencie Skwarek przyniósł do pracy zwolnienie lekarskie.

Lukasz Prusak

Pijana matka rozbiła ogrodzenie, wiozła małe dziecko



Pijana matka rozbiła auto o płot

9 stycznia w Drobinie w pow. białskim pijana matka wjechała volkswagenem w ogrodzenie posesji. 35-latką miała ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Przewoziła 6-letnie dziecko. Chłopiec podróżował bez fotelika i zapiętych pasów.

- Policjanci janowskiego komisariatu będą sprawdzać, czy kobieta swoim zachowaniem nie naraziła dziecko na utratę zdrowia bądź życia - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji.

35-latką będzie odpowiadać też za jazdę po pijanemu.

(McM)

Firma Erbud z Jasionki weszła na plac budowy

Ruszyły prace przy budowie nowego OIOM-u w Łukowie

20 mln zł. Tyle wyda w tym roku na inwestycje szpital św. Tadeusza. Najdroższą jest budowa nowego Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej.

Firma Erbud z Jasionki weszła na plac budowy pod koniec października 2020 r.

- Trwają prace wyburzeniowe - informuje Dariusz Orzeł, zastępca dyrektora ds. inwestycji i remontów SP ZOZ w Łukowie.

Pracownicy budowlalni „uzbrojeni” m.in. w młoty pneumatyczne kują i kruszą stare mury oraz posadzki. 500 mkw. powierzchni po byłej kuchni jest prawie gotowe na prace instalacyjne i wykończeniowe.

Nowy oddział powstanie w ciągu roku za blisko 9 mln zł. Aż 8 mln zł z tej kwoty pochodzić będzie z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Oddział zostanie umieszczony na parterze budynku głównego i będzie sąsiadować z SOR-em - wyremontowanym kosztem 1,2 mln zł i wyposażonym za blisko 6 mln zł. Nowy OIOM ma powstać w pomieszczeniach po byłej kuchni. Do zagospodarowania jest tam pół tysiąca metrów kwadratowych. Drugie tyle szpital planuje dobudować w formie patio.



Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystko w jednym miejscu

- Wszystko będziemy mieć w jednym miejscu: OIOM, SOR i salę operacyjną. Jest to ważne w kontekście dalszych planów modernizacyjnych. W przyszłości mamy zamiar starać się o remont dzisiejszego bloku operacyjnego

Przy okazji tej inwestycji wzmocnione zostaną fundamenty budynku głównego.

Blok operacyjny

Projekt obejmuje też budowę nowej sali operacyjnej. - Wszystko będziemy mieć w jednym miejscu: OIOM, SOR i salę - wylicza szef łukowskiego szpitala.

Łukowski szpitala.

Jak podkreśla Mariusz Furlepa, jest to ważne w kontekście dalszych planów modernizacyjnych. Lecznicza w przyszłości ma zamiar starać się o remont dzisiejszego bloku operacyjnego. Ten znajduje się na czwartym piętrze budynku głównego i składa się z trzech sal operacyjnych.

Po ewentualnej przebudowie, w myśl obecnych przepisów, znajdują się tam tylko dwie sale operacyjne. Trzecia - nowa - będzie funkcjonować właśnie przy nowym OIOM-ie.

Co więcej, jej powstanie pozwoli zapewnić ciągłość kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

OIOM trzeba będzie jeszcze wyposażyć. Tu z pomocą ma przyjść kasa z Unii i pilotowany przez Urząd Marszałkowski program „Zdrowie Lubelskie”. Z tego tytułu na oddział ma trafić sprzęt warty blisko 6 mln zł.

Nowa winda i dezynfekatoria

Budowa oddziału to nie wszystkie prace zaplanowane na ten rok w św. Tadeuszu. Za 1,5 mln zł lecznica planuje budowę windy, która poprawi komunikację między oddziałami a szpitalną apteką. Do tego powstanie nowa stacja do dezynfekcji.

Jak mówi Dariusz Orzeł, szpital zainwestuje m.in. 600 tys. zł, które otrzymał od darczyńców na walkę z Covid-19.

- Za wszystkie wpłaty serdecznie dziękujemy - podkreśla zastępca dyrektora.

Inwestycje „w terenie”

Sporo będzie się działo w Stoczku Łukowskim i Wojcieszkowie. W tej pierwszej miejscowości SP ZOZ podda generalnemu remontowi tamtejszy ośrodek zdrowia. Koszt inwestycji to 4,5 mln zł. Po remoncie w nowych pomieszczeniach swoje miejsce znajdą: przychodnia, apteka, stacja ratownictwa medycznego, warsztaty terapii zajęciowej oraz pomieszczenia na rehabilitację. 12 stycznia ma się rozstrzygnąć przetarg, który wyłoni wykonawcę inwestycji.

Z kolei w Wojcieszkowie, ośrodek zdrowia powstanie od podstaw.

- Mamy już dokumentację projektową i kosztorysową. Złożyliśmy wniosek o pozwolenie na budowę - informuje Dariusz Orzeł.

W ciągu trzech miesięcy SP ZOZ ogłosi przetarg na budowę. Nowy ośrodek wart 2 mln zł ma być gotowy do końca 2022 roku.

Lukasz Prusak

W piątek poznamy starostę?

POW. PARCZEWSKI:

15 stycznia zbierze się Rada Powiatu, aby odebrać ślubowanie od nowej radnej, Anety Szewczyk z PSL. Potem radni prawdopodobnie wybiorą starostę. Wśród kandydatów wymieniani są m.in. wicestarosta Artur Jaszczyk czy Krystyna Jaśkiewicz, w przeszłości wójt gminy Sosnowica.

Rada Powiatu musi się zebrać, aby uzupełnić swój skład po tym, jak w grudniu zmarł starosta Jerzy Maśluch (starosta jest też jednocześnie radnym). 15 stycznia mandat obejmie oficjalnie i ślubowanie złoży Aneta Szewczyk z Parczewa, która w 2018 roku kandydowała do Rady Powiatu z list PSL. Aneta Szewczyk ma 41 lat, jest mężatką i mamą trójki dzieci. Od 18 lat zawodowo związana z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie. Czy tego dnia radni wybiorą starostę? Artur Jaszczyk, wicestarosta,

nie potwierdził jednak tej informacji.

- Zaprzysiężenie odbędzie się na pewno. Co do wyboru nowego starosty, to nic na ten temat nie mogę powiedzieć - ucina Jaszczyk.

W programie piątkowych obrad nie ma rzeczywiście podpunktu „wybór starosty”. Ale nie można wykluczyć, że zostanie on zgłoszony w punkcie „przyjęcie porządku obrad”, już po złożeniu ślubowania przez Anetę Szewczyk.

Piątkowa sesja zacznie się o godzinie 14. Będzie transmitowana w Biuletynie Informacji Publicznej.

Grzegorz Rekiel

REKLAMA

SPRZEDAŻ DREWNA

OPALOWEGO I KOMINKOWEGO

602 100 131

STEMPLE BUDOWLANE

Rakowiska
ul. Wspólna 112
Biała Podlaska

Choć z rekomendacji PiS Janusz Złotucha dostał stołek wicestarosty, to teraz struktury się do niego nie przyznają. – Nie jest

Wicestarosta zaszczepił się i o w ciągu tygodnia usłyszała c

Nadażyć za zaszczepionym wicestarostą - niełatwa rzecz. Raz twierdzi, że należy do grupy zero i szczepienie mu się należy. Innym razem, że był królikiem doświadczalnym. Był też pacjentem... I do szczepienia został wytypowany.

Wspólnota Opolska jako pierwsza podała informację o szczepieniu poza kolejnością wicestarosty opolskiego. To po naszej publikacji samorządowcem zainteresowały się media regionalne i ogólnopolskie. A to, co im naopowiadał, wprawia w zdumienie.

Śledząc doniesienia medialne, postanowiliśmy przedstawić chronologicznie, jak zmieniały się zachowania Janusza Złotuchy i wersje tłumaczeń. Również tych przedstawianych przez Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w którym poddał się szczepieniu.

Zaprosił na swoje szczepienie

28 grudnia. O tym, że Janusz Złotucha chce się zaszczepić przeciwko Covid-19, dowiedzieliśmy się ...od niego samego. Wicestarosta zadzwonił do nas po świętach i zaprosił do uwiecznienia tego wydarzenia na zdjęciach. Nie towarzyszyliśmy mu w szczepieniu. Starostwo przesłało nam zdjęcia.

Samorządowiec jeszcze nie opuścił punktu szczepień, jak do nas zadzwonił i zrelacjonował jego przebieg oraz to, jak się czuje. A wówczas czuł się doskonale. Na tyle, że prawił nam komplementy. Zachęcał też mieszkańców, aby poszli w jego ślady i masowo się szczepili.

Afera z Jandą

2 stycznia. Nowy rok przynosi afere szczepionkową. Na jaw wychodzą szczepienia kilkunastu celebrytów w Warszawie, o których mówią wszystkie media. Podobnie, jak wicestarosta opolski, poza kolejnością, zaszczepili się m.in. Krystyna Janda, Wiktor Zborowski, Krzysztof Materna, Magda Umer, Andrzej Seweryn i jego córka Maria, Michał Bajor. Pomogła im w tym fundacja Krystyny Jandy i Warszawski Uniwersytet Medyczny. Celebrytów spotkała fala hejtu w internecie. I krytyka ze strony rządzących. Szybko okazało się jednak, że to nie były jedyne gwiazdy. Chrapkę na szybką szczepionkę mieli

również samorządowcy z Polski powiatowej. Oni też szczepili się w grupie „zero”. Niezależnie od opcji politycznej. I na nich też rządzący nie zostawili suchej nitki. Mówili o nadużywaniu władzy i szkodzeniu Narodowemu Programowi Szczepień.

- „Żeby była sprawa jasna, jeżeli ktoś z obozu obecnej władzy w sposób nieetyczny, wykorzystując swoją pozycję czy stanowisko, z naruszeniem procedur i kolejki zaszczepił się przed personelem medycznym czy osobami z grupy szczególnego ryzyka, powinien wylecieć ze stanowiska na zbity pysk” – skomentował na Twitterze Joachim Brudziński, wiceprezes PiS (pisownia oryginalna).

Wicestarosta krytykuje rządzących i wycofuje się ze słów

4 stycznia. Przez weekend warszawska afera szczepionkowa zatacza coraz większe kręgi. Dzwonimy do wicestarosty. I oczekujemy wyjaśnień, dlaczego zaszczepił się jako jeden z pierwszych w powiecie, choć zgodnie z wytycznymi nie mógł.

Janusz Złotucha nie ma sobie nic do zarzucenia. Zapewnia, że na szczepienie nie należał, a jedynie poprosił. Twierdził też, że przysługiwało mu z racji wieku, bo ma 66 lat i ze służbą zdrowia jest związany praktycznie na co dzień.

- To dlaczego mam być pokrzywdzony? – pytał retorycznie wicestarosta.

Szczepieniem samorządowca pochwaliła się również spółka, która wytłumaczyła, z jakiego powodu go zaszczepiła.

- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha, pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim” (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanym na stronie internetowej PCZ artykule, do którego dołączone zostały trzy zdjęcia.

Tego dnia prosiliśmy również Janusza Złotuchę, by odniósł się do krytyki ze strony rządzących. Nie zostawił na nich suchej nitki.

- „Ci, co tak krzyczą, to jest tchórzostwo, obłuda i hipokryzja” – krytykę na krytykę odpowiada samorządowiec z Opola Lubelskiego. Mówi też o ciemnocie.

Jego zdaniem afera szczepionkowa to temat zastępczy wywołany przez rządzących.



- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim” (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanej na stronie internetowej PCZ informacji

- Zobaczymy, czy po takiej akcji chamskiej, nie licząc się z godnością tych ludzi, bo się poniewiera, robi precedens, nie wiadomo wokół jakiego tematu, chce się przykryć własną nieudolnością. Hipokryzja i chamstwo przez tą grupę, która to podnosi, a przede wszystkim nieudolnych rządzących, przemawia – łajba bez ogródek wicestarosta opolski.

Janusz Złotucha radził też wiceprezesowi PiS i ministrom czym powinni się zająć.

- Niech pan Brudziński załatwi sprawę pieniędzy z Poczty Polskiej. Dlaczego pan Brudziński nie krzyczy z forum publicznego, gdzie się podziały te pieniądze? Pozostali ministrowie niech załatwią sprawę przebiegu kontaktów, zdecydowali się na używanie masek, że nic to nie chroniło, tylko wydano tyle pieniędzy – punktował.

Po dobrym kwadransie Janusz Złotucha ochłonął. Zadzwonił do nas, bo nie chciał, by to, co powiedział pod adresem rządzących, zostało opublikowane. Obawiał się konsekwencji z ich strony. Jednak dla rzetelnego oddania całego przebiegu kontaktów, zdecydowaliśmy się dosłownie zacytować to, co wówczas powiedział.

Dał też nowy komentarz, w którym sfolgował mocno z tonu.

- „Krytykujący nas samorządowców, co się zaszczepili, niech się zastanowią, czy to działanie miało sens z naszej strony. Szczepionek nigdy nie zabrakło dla ni-

kogo (...) a przykład, który dały te osoby, na pewno będzie procentował zaszczepieniem większej ilości w następujących turach – podsumował PiS-owski wicestarosta.

Nerwowe telefony od samego rana

5 stycznia. Jak co wtorek ukazuje się kolejne wydanie Wspólnoty Opolskiej. A w niej głównym tematem jest bulwersująca sprawa wicestarosty opolskiego, który choć nie należy do tzw. grupy zero, to szczepi się przeciwko Covid-19 poza kolejnością.

O godz. 9:54 dzwoni na naszą komórkę wicestarosta. Nie odebraliśmy, nie słyszeliśmy dzwonka. Janusz Złotucha zostawia wiadomość. Jeśli będziemy mieli ochotę, to prosi nas o kontakt. Pozwala sobie też na niewybredny komentarz.

- (...) trzeba mieć jakąś etykę i człowieczeństwo. Żeby chamstwo takie uprawiać w stosunku do mojej osoby, to jeszcze nie widziałem, żeby ktoś tak postępował. Ale Pan Bóg pani zapłaci za to wszystko” – mówi wyraźnie poirytowany Złotucha.

O godz. 10:43 dzwoni po raz drugi. I po raz drugi zostawia wiadomość na poczcie głosowej. Pyta, czy nam wstyd odebrać telefon i czy nie mamy honoru.

Szczepienie Złotuchy poszło w świat. O godz. 13.30 Radio Eska na swoim portalu informuje

o tym fakcie. Wicestarostę – ku zaskoczeniu nawet niektórych działaczy PiS – bierze w obronę wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który w kampanii prezydenckiej był rzecznikiem PiS na Lubelszczyźnie. Konrad Sawicki tłumaczy, dlaczego samorządowiec był uprawniony do szczepienia. Tymczasem dla prominentnych członków PiS tłumaczeń żadnych nie ma: starosta nie może zaszczepić się w grupie zerowej, zarezerwowanej dla medyków. I basta.

O godz. 15:47 na naszą redakcyjną pocztę przychodzi e-mail z sekretariatu starosty, z załączonym pismem. Janusz Złotucha zarzuca nam kłamstwa, oszczerstwa i żąda sprostowania.

Do wicestarosty oddzwoniliśmy, gdy mieliśmy taką możliwość. Nie chciał jednak z nami rozmawiać.

- „Zrobiła pani ze mnie idiotę i z siebie. To dziękuję bardzo. Nie ma możliwości, żeby pani jednej informacji ode mnie wyciągnęła, bo pani sonduje, sonduje, a później, jak pani pisze: jak Janda, a może pani jest jak Iga Cembrzyńska. Do widzenia!” – kłapie słuchawką.

Wysłaliśmy więc maila z pytaniami. A pytaliśmy m.in. czy podda się do dymisji i o co chodzi z wojewodą i szefem NFZ, o których wspomina w piśmie. Czy wiedzieli o jego szczepieniu i wyrazili zgodę? Pytamy też, czy przeprosi medyków.

Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Wicestarosta zadzwonił do nas. Odebraliśmy.

- „Co mi pani jakieś pytania zadaje? To są moje prywatne sprawy. Jak pani chce dochodzić, to niech pani mnie do prokuratury podaje. A ja już panią w tej chwili podaję, piszę pismo. I o co pani chodzi, żeby znowu pani przekreśliła wszystko i napisała to, co pani sumienie dyktuje ze względu na to, żeby mieć poczytność? Nie, nie będzie pani z mojej osoby korzystała i jeździła po mnie, jak nie wiadomo po kim. Wszyscy są oburzeni. Niech pani zajmie się sobą i swoją rodziną, bo ja nie jestem tutaj do pani dyspozycji: co, jak, żeby tutaj udzielać pani informacji” – nie kryje oburzenia wieloletni samorządowiec.

Królik doświadczalny

6 stycznia. Wicestarosta o swoim szczepieniu z innymi mediami rozmawia. Bardzo chętnie. Ale tylko na początku. Bo później ich unika. Szczególnie kamery boi się jak ognia.

Dzień po naszej publikacji Dziennik Wschodni donosi o zaszczepieniu się wicestarosty z Opola Lubelskiego. Samorządowiec uzasadnia swoje szczepienie częstymi kontaktami z pracownikami szpitala i PCZ. I nie tylko. Wyznaje też szczerze, jak na spowiedzi, że szczepienie należało mu się.

członkiem Prawa i Sprawiedliwości – powtarzają od Warszawy po Opole Lubelskie

mało znanym samorządowcu ała Polska

Opole Lubelskie, 5 stycznia 2020 r.

Janusz Złotucha
Wicestarosta Opolski

Pani Agnieszka Ciekot
Redaktorka Wspólnoty Opolskiej

Zwracam się z żądaniem sprostowania na pierwszej stronie gazety „Wspólnota Opolska” nieprawdziwych oszczerstw pod moim adresem.

Byłem pacjentem z grupy tzw. zerowej i jako taki miałem prawo do szczepienia w I terminie. Jeżeli Pani o tym nie wiedziała to jakim prawem wypisuje Pani bzdury które są kłamstwem.

Wiarygodne informacje może Pani uzyskać od Prezesa PCZ P. Gabriela Maja. O fakcie tym poinformowany jest szef NFZ oraz Wojewoda Lubelski.

Pani artykuł to antypropaganda szerokiego udziału ludzi w akcji szczepienia. Co zdecydowało o takiej formie: chęć zysku ze sprzedaży gazety czy polecenia przełożonego. Wiem trochę więcej na ten temat. W przypadku nie sprostowania i przeproszenia mojej osoby kieruję sprawę do sądu o zniesławienie oraz odszkodowanie na cele społeczne.

Rozumiem wszystko, ale obowiązuje Panią etyka dziennikarska. Pani Redaktor, posuwa się Pani do nieetycznych zachowań. Życzę Pani zdrowia i uczciwości w pracy. Nie można deptać innych ludzi a jeżeli można to co na to Pani sumienie.

Janusz Złotucha
Wicestarosta Opolski

Do wiadomości:

1) Pan Orzechowski – właściciel wydawnictwa

Po naszej publikacji „Wicestarosta jak Janda. Zaszczepiony poza kolejnością”, tego samego dnia, ale 18.180 lat później - bo roku 20201 - otrzymaliśmy takie oto pismo. Janusz Złotucha żąda sprostowania i straszy nas sądem

– „To moja praca, jestem na pierwszej linii. Absolutnie nie mam sobie nic do zarzucenia. Mogłem się zaszczepić, bo należę do grupy „0”. Do szczepienia zostałem wyznaczony tylko ja z pięciu członków Zgromadzenia Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia” – tłumaczy się wicestarosta Złotucha na łamach Dziennika Wschodniego. - „Współpracownicy wręcz prosili mnie, abym poddał się szczepieniu. Chcieli zobaczyć, czy szczepionka nie daje skutków ubocznych. Dałem się namówić na rolę królika doświadczalnego” – stwierdza na koniec.

Kto go wyznaczył do szczepienia? Tego już nie powiedział.

- Na pewno nie było to Zgromadzenie Wspólników, które ostatni raz obradowało we wrześniu – odsuwają podejrzenia jego członkowie, z którymi rozmawialiśmy.

Choć Złotucha sam zalicza siebie do grupy „zero”, to w niej nie jest. Co do tego nie ma wątpliwości resort zdrowia i czołowi politycy partii rządzącej. Nie sprawuje też nadzoru nad służbą zdrowia, co po Dzienniku Wschodnim powielały inne media.

- Do 2013 roku rzeczywiście w powiecie opolskim wicestarosta miał w zakresie obowiązków nadzór nad Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej. W chwili przekształcenia szpitala w spółkę nadzór sprawuje Walne

Zgromadzenie Wspólników tj. Zarząd Powiatu – precyzuje starosta opolski Dariusz Piotrowski, który jest z automatu przewodniczącym Zgromadzenia Wspólników.

Złotucha jest jednym z pięciu jego członków.

Tymczasem od wybuchu afery szczepionkowej w Opolu Lubelskim, PiS jak struś chowa głowę w piasek. Media każdego dnia trąbią o zaszczepieniu się poza kolejnością Złotuchy. A opolski PiS milczy. Szef lokalnych struktur udaje, jakby sprawy nie było. W odróżnieniu od struktur opatowskich, które po szczepieniu tamtejszego starosty zabrały głos i podjęły kroki – usunęły starostę z szeregów PiS.

W Opolu Lubelskim partyjne doły dziwią się postawie swojej wierzchozki. Brak reakcji ze strony Sławomira Plisa to dobry znak dla Złotuchy. Wie, że może spać spokojnie, bo na wyciąganie konsekwencji politycznych w jego przypadku się nie zanoszą. W starostwie słychać też głosy, że wicestarosta miał dostać zapewnienie od Plisa, że nie zostanie odwołany ze stanowiska.

W środę Plis został wywołany przez nas do odpowiedzi.

Medialne show trwa. PiS przemawia

8 stycznia. Mijają kolejne dni i pojawiają się kolejne medialne

doniesienia z Opolu Lubelskiego. Janusz Złotucha „bryluje” w kolejnych artykułach. Píše o nim portal Wirtualna Polska, Gazeta Wyborcza, Kurier Lubelski. Dwa pierwsze powołują się na artykuł z Dziennika Wschodniego. Nowe światło na szczepienie samorządowca rzuca Kurier.

Janusz Złotucha w rozmowie z dziennikarką jest szczery do bólu.

- „Szczepią się ludzie odważni i ja tę odwagę miałem. Do szczepienia miałem prawo. Po pierwsze, jako obywatel Janusz Złotucha: jestem seniorem, mam 66 lat. Poza tym – z racji zajmowanego stanowiska. Mam częsty kontakt ze służbą zdrowia, jestem członkiem Zgromadzenia Wspólników PCZ – wymieniam. - To dla dobra innych ludzi było zrobione, dla współpracowników. Dzięki zaszczepieniu już nikogo nie zarażę. Będę też zachęcał innych do szczepień – nic mi teraz nie dolega, mogę przekonywać innych, żeby się nie obawiali” – zapewnia wicestarosta opolski na łamach Kuriera Lubelskiego.

Zapewnia też o czymś innym, równie ważnym. I po raz pierwszy wyraża skruchę.

- „Nikogo nie okradłem, nie zabiłem. Nikomu szczepionki nie zabrałem, dla nikogo nie zabraknie”.



Sławomir Plis,

szef opolskich struktur PiS:

- Moim zdaniem sprawa ta powinna być w pierwszej kolejności wyjaśniona przez Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, podmiot, który udzielił świadczenia oraz inne organy kontrolne, w tym przede wszystkim Narodowy Fundusz Zdrowia. Pan Janusz Złotucha nie jest członkiem partii Prawo i Sprawiedliwość, dlatego też organy statutowe organizacji nie będą w tej sprawie zajmowały stanowiska.



Piotr Burek,

przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Nigdy nie dopuściłbym do tak skrajnej sytuacji. Ale jeśli już to tak, dymisja to wyjście honorowe. Uwaga jednak, że wicestarosta nie poda się do dymisji. Wicestarosty w ogóle w tej grupie nie powinien się szczepić. Uchwała Rządu - Narodowy Plan Szczepień jasno określa osoby będące w pierwszej fazie szczepień tak zwanej „0”. Zachowanie wicestarosty jest nieetyczne i niemoralne. Interpretacja prawna oraz kontrola NFZ powinny rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości dotyczące tego zdarzenia. Po tych analizach należałoby rozważyć ewentualny wniosek o odwołanie. Premier, prominentni działacze PiS ewidentnie krytykują osoby nadużywające władzy przy szczepieniach. Wizerunek powiatu również ucierpiał. Sprawa nabrała dużego rozgłosu przez to niechlubne zachowanie.



Zenon Rodzik,

radny powiatowy (PSL)

- Pytanie, czy będzie dymisja? Wątpię, ponieważ pan Piotrowski i Złotucha to ostatnio „nierozłączki”, tylko trzyma ich nie złota klatka, a głębokie koryto. Ponadto, jeśli już to powinna być dymisja również starosty Piotrowskiego, bo na pewno było to za jego zgodą i aprobatą, co wynika chociażby z faktu, że była wcześniejsza informacja i zaproszenie mediów. Na pewno jako opozycja żadnego przypadku złamania prawa nie pozostawimy bez reakcji, chociaż dialog i wyjaśnienia z obecną władzą jest niezwykle trudny, bo uważają, że jest prawo dla drugiego sortu i prawo inne dla PiS i popleczników. Moim zdaniem Piotrowski nie złoży wniosku o dymisję ze względu na koleśiostwo i coraz krótszą ławę rządzącą.

Po chwili dodał: - „Mogę jedynie przeprosić pracowników służby zdrowia, że tak zrobiłem”.

Z mało znanego samorządowca w ciągu tygodnia o wicestarości usłyszała i poznała go cała Polska. Drugą najważniejszą osobą w powiecie opolskim zainteresowały się również stacje telewizyjne Polsat, TVP i TVN. Janusz Złotucha przed kamerą wystąpić jednak nie chciał. Mimo iż dziennikarze Polsatu czekali na niego pod starostwem w piątek ponad dwie godziny. Nie pojawił się. Nie skory był też już do udzielania wylewnych informacji na temat swojego szczepienia. Z dziennikarzami rozmawiał przez telefon.

Szef struktur PiS w powiecie opolskim zabrał głos dopiero w piątek. Przesłał nam krótkie stanowisko. Sławomir Plis nie potępił postępowania wicestarosty. Nie odpowiedział też na dwa kluczowe nasze pytania, najczęściej obecnie zadawane. A pytaliśmy m.in. o to, czy wicestarosta powinien poddać się do dymisji, czy starosta powinien złożyć wniosek o odwołanie Złotuchy ze stanowiska. Zaprzeczył, że obiecywał Złotusze trwanie na stanowisku. Jak twierdzi Plis, takiej rozmowy nie było.

Na pytania skierowane do rzeczniczki partii, Anity Czerwińskiej, otrzymaliśmy jedno lakoniczne zdanie: „Szaniowni

Państwo, wicestarosta Złotucha nie jest członkiem PiS”.

To prawda. Janusz Złotucha nie jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Prawdą jest też to, że z listy PiS startował w wyborach do Rady Powiatu. I to struktury PiS rekomendowały go na dobre płatny stołek wicestarosty.

Rzecznik PiS pytaliśmy o ewentualne kroki, jakie mogą zostać podjęte wobec samorządowca z Opolu Lubelskiego.

Czy starosta złoży wniosek o odwołanie Złotuchy?

10 stycznia. Dariusz Piotrowski na to pytanie unika odpowiedzi jak ognia. Poinformował nas jedynie o wyjaśnieniach, jakich zażądał od prezesa Powiatowego Centrum Zdrowia.

- „Z wyjaśnień, jakie otrzymałem w trybie pilnym od prezesa szpitala Gabriela Maja, wynika, iż Pan Janusz Złotucha został zakwalifikowany przez Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu do etapu „0” osób wskazanych wg. wytycznych Ministerstwa Zdrowia. Nie zgłosił się sam. Szczepienie nie odbyło się w tajemnicy i informacja dotycząca tego zdarzenia pojawiła się tego samego dnia, tj. 30 grudnia. Wszystkie osoby, które zgłosiły chęć, zostały wyszczepione w w/w terminie. Dla nikogo nie zabrakło szczepionki. Ponadto

kolejna partia preparatu trafiła do punktu zabiegowego. Nikt z zarządu powiatu czy też pracowników starostwa nie zaszczepił się poza kolejnością” – odpisał nam Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który czeka na wyniki kontroli NFZ.

Tymczasem Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia zażądał w trybie pilnym wyjaśnień i je otrzymał od władz PCZ. Jak informuje rzeczniczka, trwają czynności wyjaśniające. A od ich wyników będą zależały dalsze decyzje, jakie podejmie Fundusz.

Starosta Piotrowski przeprosiłby wszystkich za zaistniałą sytuację.

- „Nie jestem na miejscu wicestarosty, więc trudno o takie decyzje. Myślę że sam wyciągnie wnioski zaistniałej sytuacji. Być może powinien odpocząć i udać się na dłuższy urlop” - dodał.

Choć głosy o honorowym zachowaniu i dymisji Janusza Złotuchy pojawiają się wśród radnych z PiS, to opozycja z PSL w dymisję nie wierzy. Były starosta opolski Zenon Rodzik (PSL), uważa, że razem ze Złotuchą do dymisji powinien poddać się również Piotrowski.

Agnieszka Ciekot

Zarazę przyniosło dzikie ptactwo - kaczki, gęsi czy ptaki drapieżne

Ptasia grypa zaatakowała kolejny powiat. Tysiące indyków padło koło Wohynia

Wysoce zjadliwa grypa ptaków wróciła do Lubelskiego. Kilka dni temu zakażenie wykryto w Kaniwoli (pow. łączyński), teraz zaraza została zdiagnozowana w powiecie radzyńskim. Zainfekowane zostały indyki z kurników w Lisiowólce w gminie Wohyń. Zaraza zagraża też dziesiątkom ferm pod Międzyrzecem.

Oczy hodowców drobiu z całej Polski zwrócone są na małą wieś Lisiowólka w gminie Wohyń, będącej swoistym zagłębiem drobiowym. W powiecie radzyńskim wykryto bowiem pierwsze w 2021 roku ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI).

Prawie trzydzieści tysięcy ptaków

W Lisiowólce zakażenia wykryto w dwóch kurnikach. Utrzymywanych było tam 28,5 tys. indyków rzeźnych.

– Ponad 90 proc. ptaków w gospodarstwie padło. Próbkę zostały pobrane po zgłoszeniu od właściciela, wynik okazał się pozytywny – powiedział Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Ptaki, które nie zdążyły paść w wyniku zakażenia wirusem, zostały uśmiercone. Wszystkie truchła zutylizowano, a gospodarstwo i znajdujący się w nim sprzęt poddano dezynfekcji.

– Na szczęście w bliskim sąsiedztwie tego gospodarstwa nie znajdują się inne ferm drobiu. Mamy nadzieję, że wirus się nie rozprzestrzeni. To byłoby niezwykle groźne, bo w naszej gminie mamy 10 ferm specjalizujących się w hodowli drobiu – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

– Na tę chwilę (8 stycznia – dop. red) nie mam sygnałów, że wirus dotarł do innych kurników. Ale trzeba być czujnym i pilnować swoich stad – zaleca Leszek Golecki, powiatowy lekarz weterynarii w Radzynie Podlaskim. – Zabezpieczyć je, zastosować się do wszelkich reguł bioasekuracji – dodaje.



Takie tablice służby weterynaryjne umieszczają na fermach, w których wykryto ptasią gripę. Na zdjęciu gospodarstwo w gm. Ludwin

Podstawową zasadą w tym przypadku – tłumaczy lekarz – jest trzymanie drobiu w zamkniętych pomieszczeniach, aby nie miał dostępu do rzek czy różnych oczek wodnych, w których mogą być groźne odchody dzikiego ptactwa.

Zapowietrzenie i zagrożenie

W promieniu 3 km od ogniska ptasiej grypy wojewoda wyznaczył obszar zapowietrzony. Na tym obszarze zakazuje się m.in. wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego drobiu lub innych ptaków oraz ssaków utrzymywanych w gospodarstwach bez zgody powiatowego lekarza weterynarii. Zakazane jest też transportowanie drobiu na tym obszarze, jak również mięsa drobiowego – chyba, że zostało pozyskane poza obszarem zapowietrzonym.

W promieniu kolejnych 7 km wyznaczony został obszar zagrożony, w którym obowiązują podobne ograniczenia, choć w mniejszym zakresie – dozwolone jest choćby transportowanie mięsa drobiowego.

Zarządzono też wyłożenie mat dezynfekcyjnych na drogach prowadzących w kierunku ogniska ptasiej grypy.

Po świńskiej grypie przysła ptasia

Wysoce zjadliwa grypa ptaków zagraża też dziesiątkom ferm pod Międzyrzecem Podlaskim (pow. bialski). Część z nich znalazła się już w strefie zagrożonej lub zapowietrzonej. Doniesienia z Lisiowólki wywołały tam duży niepokój, m.in. w gminie Drelów.

– Po likwidacji stad trzody chlewnej wskutek epidemii świńskiej grypy, wielu rolników zdecydowało się na hodowlę drobiu – tłumaczy wójt gm. Drelów, Piotr Kazimierski. – W gminie jest pewnie 30-40 ferm, niektóre mają po 3-4 kurniki. Ludzie dużo zainwestowali w chów zagrodowy. Hodowla jest „dopieszczona”, gdyż z części ferm mięso trafia na eksport nawet do USA oraz do restauracji McDonald's – podkreśla wójt.

Gmina słynie z urokliwych akwenów, które jednak teraz mogą stać się dla gospodarzy przekleństwem.

– Zbiornik w Zahajkach oraz wiele terenów zalanych wskutek ekspansji bobrów, ściągają przemieszczające się ptaki. Nie odleciały żurawie, żerują tam gęsi oraz kaczki przybyłe z północy. Ludzie patrzą w niebo z obawą, czy podczas przelotów dzikiego ptactwa

coś paskudnego nie spadnie do fermy – dodaje wójt i obawia się, że mnożące się restrykcje importowe wprowadzone przez służbę weterynaryjną kilku krajów mogą osłabić opłacalność hodowli.

Zaczęło się koło Łęcznej

Ognisko w gm. Wohyń było pierwszym w Polsce w 2021 roku, ale nie pierwszym w ostatnich dniach w naszym regionie. Tuż przed końcem ub.r. w Kaniwoli w gminie Ludwin (pow. łączyński) masowo zaczęły padać kaczki rzeźne. Stado liczyło ponad 11 tys. sztuk. Okazało się, że to wysoce zjadliwa grypa ptaków.

W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się dwa stada o łącznej liczbie około 42 tys. ptaków. Kaczki były trzymane w trzech kurnikach i należały do jednego gospodarstwa.

– Położenie gospodarstwa jest nieszczęśliwe, bo gripę przyniosły tu dzikie ptaki, których jest bardzo dużo na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Są to np. dzikie kaczki, gęsi czy ptaki drapieżne – wylicza Paweł Piotrowski, wojewódzki inspektor weterynarii.

Ognisko w Kaniwoli było szóstym w 2020 roku w województwie lubelskim. Poprzed-



Tak po przejściu ptasiej grypy wyglądał jeden z kurników z gm. Uścimów na początku ub. roku

OBSZAR ZAPOWIEETRZONY (3 KM OD OGNISKA)

Gmina Wohyń: Lisiowólka, część miejscowości Ostrówki i Bojanówka.

Gmina Radzyń Podl.: Kolonie Ustrzewskie.

Gmina Drelów (pow. bialski): Aleksandrówka.

OBSZAR ZAGROŻONY (OD 3 KM DO 10 KM OD OGNISKA)

Gmina Wohyń: Wohyń, Ossowa, Bezwola, Planta, Branica Suchowska, Zbultów Mały, część miejscowości Ostrówki (na wschód od drogi powiatowej 1126L).

Gmina Radzyń Podlaski: Branica Radzyńska, Branica Radzyńska Kolonia, Zbultów Duży, Marynin, Stasinów, Ustrzesz, Rado-wieć, Białka, Bedlno Radzyńskie, Płudy, Siedlanów.

Gmina Komarówka Podlaska: Przegaliny Duże, Brzeziny, Przegaliny Małe.

Gmina Kąkolewnica: Turów, Zosinowo, Żakowola Radzyńska, Jurki, Żakowola Poprzeczna, Żakowola Stara.

Gmina Drelów (pow. bialski): Worsy, Szóstka, Wólka Łózeczka, Łózki.



Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń
- W gminie mamy 10 ferm specjalizujących się w hodowli drobiu. Zagrożenie jest naprawdę bardzo duże



Lech Sprawka, wojewoda
- W gospodarstwie pod Wohyniem było 28,5 tys. indyków. Ponad 90 proc. ptaków padło, resztę uśmiercono

Za zwierzęta padłe hodowcy otrzymają zapomogę w wysokości 70 proc. ich rynkowej wartości. Natomiast rekompensata za ptaki zabite prewencyjnie wyniesie 100 proc.

nie pięć ognisk wyznaczono w styczniu 2020 roku w Starym Uścimowie w powiecie lubartowskim i zostały one wygaszone. Walkę z zarazą utrudniały tam lokalizacje kurników, które znajdowały się

w bezpośrednim sąsiedztwie. Służby zdecydowały, że trzeba zutylizować grubo ponad 100 tys. ptaków.

Dominik Smagała,
Monika Mackiewicz, pim

Dyrektor Janusz Hordejuk zapowiedział, że sam wystąpi do Narodowego Funduszu Zdrowia o kontrolę prawidłowości szczepień w jego szpitalu

Burmistrz Parczewa się zaszczepił. „Miałem prawo i skorzystałem”

„Burmistrz Paweł Kędracki został zaszczepiony przeciw COVID-19, a brakuje szczepionek dla pielęgniarek” - zaalarmowała na Facebooku posłanka Lewicy Monika Pawłowska. Dodała, że za zgodą wojewody Lecha Sprawki w parczewskim szpitalu zaszczepiło się też kilku innych prominentnych działaczy PiS. Burmistrz, dyrektor lecznicy i wojewoda zaprzeczają oskarżeniom.

Szczepienia tzw. grupy zero ruszyły w parczewskim szpitalu 4 stycznia.

- Zostałem zaszczepiony 5 stycznia po południu - przyznaje Burmistrz Kędracki. - Było to zgodne z przepisami prawa - skorzystałem z tzw. szybkiej ścieżki przy szczepieniu przeciwko Covid-19. Tego dnia taką możliwość dawała rekomendacja Ministerstwa Zdrowia oraz wytyczne Narodowego Funduszu Zdrowia - dodaje.

Żona Kędrackiego jest medykiem. Poza tym, on sam, ze względów zdrowotnych, jest w grupie największego ryzyka.

Bez wahania

Burmistrz wyjaśnia, iż dowiedział się, że zostało kilka dawek i bez wahania zgodził się na szczepienie.

- Powiedziano mi, że gdyby dawki nie zostały wykorzystane, trzeba byłoby je wyrzucić do kosza, gdyż każda z nich ma swoją określoną datę przydatności - tłumaczy.

Żona Kędrackiego pracuje jako ordynator na oddziale geriatrii.

- Nie ma tygodnia, by nie stykała się z osobami, które mają wynik pozytywny. Cieszę się, że zostałem zaszczepiony. Nie jestem ani celebrytą, ani aktorem, funkcjonariuszem czy biznesmenem. Nie wypychałem się w kolejkę. Osobiście żałuję, że osoby, które miały możliwość, nie skorzystały ze szczepień. Wiem o całych firmach, które odmówiły. Ani jedna osoba się nie skusiła - mówi.

Bzdura i kłamstwo

Burmistrz twierdzi, że kłamstwem posłanki Pawłowskiej jest to, jakoby wojewoda Lech Sprawka wydawał jakiegokolwiek

zgody czy nakazy wykonania szczepień osób związanych z Prawem i Sprawiedliwością.

- To bzdura i kłamstwo zmyślane na potrzeby politycznych rozgrywek. Ludzie nie dzielą się na barwy partyjne, zaszczepionych i niezaszczepionych, a na rozsądnych i nierozsądnych. Takiej świadomości tej pani życzę - dodaje.

Jak przyznaje Kędracki, obecnie przebywa na kwarantannie. Już po raz drugi. Tuż po przyjęciu szczepionki miał kontakt z osobą zakażoną.

- Martwię się, co będzie dalej - kończy.

Dyrektor potwierdza

Janusz Hordejuk, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Parczewie potwierdza, że burmistrz Paweł Kędracki został zaszczepiony.

- Tego dnia żona burmistrza miała dyżur. Zostały ostatnie próbki szczepionki. Nie chcieliśmy, żeby się zmarnowała. Kędracki pojawił się w szpitalu i przyjął szczepionkę, która miała ważność do 6 stycznia. Podjąłem decyzję o procesie szczepienia - nie ukrywa.

Hordejuk zapewnił nas, że 11 stycznia sam wystąpi do Narodowego Funduszu Zdrowia o kontrolę prawidłowości szczepień.



Janusz Hordejuk

dyrektor SPZOZ w Parczewie

- Chciałbym, by informator postanki podał nazwiska pielęgniarek, które nie zostały zaszczepione, a tego chciały



Paweł Kędracki

burmistrz Parczewa

- Cieszę się, że zostałem zaszczepiony. Nie jestem ani celebrytą, ani aktorem, funkcjonariuszem czy biznesmenem. Nie wypychałem się w kolejkę

- Mam decyzję ministra zdrowia oraz prezesa NFZ-u. Mogę ją pokazać każdemu, kto tylko chciałby ją ujrzeć. Nie chcieliśmy, by dawka się zmarnowała. Każdy dyrektor szpitala mógł podjąć i podejmował taką decyzję. Burmistrz był jedną z ostatnich osób, które otrzymały szczepienie - dodaje.

A inni działacze Prawa i Sprawiedliwości, o których wspomina posłanka Pawłowska, zostali zaszczepieni?

- Po aferze ze szczepieniami celebrytów łamalibyśmy prawo? Proszę sobie samemu odpowiedzieć - ucina.

Do tego zarzutu posłanki

odniósł się też wojewoda Lech Sprawka. „Takie są standardy pracy pani poseł: insynuacja, obrzucanie błotem i manipulacja” - skomentował pod jej wpisem w internecie.

Wszystkie pielęgniarki

Posłanka Pawłowska zarzuca też szpitalowi, że niektóre pielęgniarki nie otrzymały szczepienia.

- Mielśmy listę 80 pracowników, którzy chcieli się zaszczepić. Na liście znalazły się wszystkie pielęgniarki, które wyraziły chęć. Zaszczepiliśmy pracowników kadr, księgowości, lekarzy, stomatologów,

Efektywne wykorzystanie szczepionek

Burmistrz Paweł Kędracki zaszczepił się 5 stycznia. NFZ podał wcześniej, że do 6 stycznia, oprócz szczepienia pracowników szpitali, dopuszczalne jest także szczepienie członków ich rodzin oraz pacjentów, którzy w tym czasie są hospitalizowani, a których stan zdrowia na to pozwala.

Według NFZ, chodziło tutaj o jak najefektywniejsze wykorzystanie szczepionek dostarczonych do szpitali w okresie świąteczno-noworocznym, gdy absencja pracowników jest zwiększona.

dentystów - wylicza.

Hordejuk podkreśla, iż zna osobę, która przekazała informację posłance Pawłowskiej o „niby” nieprawidłowościach. - Chciałbym, by podała imiona i nazwiska pielęgniarek, które nie zostały zaszczepione, a tego chciały - apeluje.

Mateusz Połyńska

Pozwólcie otworzyć restauracje, chcemy wyjść z domów

Łukowscy restauratorzy powinni otworzyć lokale mimo zakazów - wynika z internetowej ankiety Łuków24.pl.

Na Facebooku zapytaliśmy naszych Czytelników, czy łukowscy przedsiębiorcy powinni otworzyć swoje lokale mimo pandemicznych obostrzeń i tzw. narodowej kwarantanny.

Aż 92 proc. głosujących odpowiedziało „tak”. 8 proc. wybrało „nie”. To odpowiednio 612 osób na „tak” i 56 na „nie”.

Padniemy, jeśli nie otworzymy

Agata Opolska bardzo poważnie rozważa otwarcie obu swoich lokali w Łukowie: restauracji Bella Agatina i domu weselnego Ambasador.

- Pracowalibyśmy w reżimie sanitarnym - podkreśla. Dodaje,

że sytuacja finansowa jest na tyle trudna, że nie ma nic do stracenia.

- Inaczej padniemy - zaznacza.

W kręgle nie pogrąż

Katarzyna Szczuchniak-Goławska, prowadząca największą w Łukowie kręgielnię Arkabos, mówi, że od marca ub.r. nie zarabia. Dzięki pierwszej rządowej „tarczy” udało się utrzymać zatrudnienie 8 osób na etatach. Drugie tyle - pracujących na umowach o dzieło - trzeba było zwolnić.

- Teraz w jeden miesiąc zarabiam tyle, co kiedyś w jeden weekend - wyjaśnia Szczuchniak-Goławska.

Arkabos serwuje dania na wynos z dowozem. O kręglach, czy wypiciu piwka ze znajomymi klienci mogą zapomnieć.

- Codziennie mamy po 20 telefonów od ludzi z pytaniem, czy mogą pograć w kręgle - mówi

właścicielka.

Sporym zainteresowaniem cieszyła się również sala zabaw dla dzieci. Miejsce to tętniło życiem.

- Ludzie chcą wyjść z domów. Wcale się im nie dziwię - zauważa Szczuchniak-Goławska. Mimo ciężkiej sytuacji, nie zamierza jednak otwierać lokalu.

- Nie mogę tego zrobić, bo musiałabym zwrócić pieniądze z „tarczy” - tłumaczy.

„Strzech” rozważa otwarcie, ale..

Robert Markowski, właściciel popularnej łukowskiej pizzerii Pod Strzechą, mówi, że popiera niepokornych przedsiębiorców branży gastro, którzy mimo zakazów otworzyli swoje lokale. On również rozważa taką ewentualność, ale jeszcze nie teraz.

- Gdyby restrykcje miały się przedłużyć, otworzę „Strzechę” - deklaruje.

W tej chwili pizzeria serwuje „placki” z dowozem.

Policja w restauracji

W związku z epidemią koronawirusa, działalność gastronomiczna w kraju została ograniczona wyłącznie do wydawania posiłków na wynos lub z dowozem.

Tymczasem właściciele restauracji U Trzech Braci w Cieszyźnie na Śląsku postanowili zaprosić swoich klientów. Policja i sanepid zażądały zamknięcia lokalu. W niedzielę w obronie restauratorów, którzy nie zamierzają poddać się zakazom, stanął poseł Lewicy Przemysław Koperski i kilkudziesięciu mieszkańców.

Do „Trzech Braci” wkroczyli policjanci. W sumie interweniowało - jak podają śląskie media - kilkudziesięciu funkcjonariuszy.

To nie spodobało się klientom, którzy zgromadzili się w restauracji, nie zachowując odległości oraz ignorując nakaz noszenia maseczki. Skandowano: „zdejmij

Sąd: ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych, w tym prawa do prowadzenia działalności gospodarczej, nie może nastąpić poprzez rozporządzenie, ale przez wprowadzenie stanu klęski żywiołowej

mundur, przeproś matkę”.

- Chcemy normalnie funkcjonować, to jest ostatni dzwonek, żeby Polska się obudziła - powiedziała jedna z osób uczestniczących w zdarzeniu.

Wieczorem policjanci otoczyli wejście do lokalu. Do restauracji mogły wejść jedynie te osoby, które chciały odebrać zamówienie. Ostatecznie mundurowi opuścili budynek. Żegnały ich oklaski.

Przełomowy wyrok

Nadzieję daje przedsiębiorcom wydany w październiku wyrok Wojewódzkiego Sądu Admini-

stracyjnego w Opolu. Uzasadnienie poznaliśmy ma początku stycznia.

Sąd uchylił karę 10 tys. zł, którą sanepid nałożył na fryzjera, kontynuującego działalność w czasie, gdy rząd nakazał zamknięcie m.in. salonów fryzjerskich i kosmetycznych.

Jak wynika z uzasadnienia, ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych, w tym prawa do prowadzenia działalności gospodarczej, nie może nastąpić poprzez rozporządzenie, ale przez wprowadzenie stanu klęski żywiołowej.

Łukasz Prusak

Ala Baraniak po operacji serca w Rzymie

POWIAT LUBARTOWSKI: Udało się. Po kilkukrotnym przełożeniu terminu, prawie 3-letnia Alicja Baraniak z Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka przeszła skomplikowaną operację na sercu we włoskiej klinice.

Lubartowianie razem w walce o serce dziecka!

Ala, jak życzyłby sobie każdy przyszły rodzic miała przyjść na świat zupełnie zdrowa. Stało się jednak inaczej. Dziewczynka urodziła się w Lubartowie 21 kwietnia 2018 roku z wrodzoną złożoną wadą serca i od pierwszego oddechu walczyła o życie.

„Nasza córeczka Ala ma śmiertelnie chore serce. Tylko operacja uratuje życie naszego dziecka. Prosimy, jak tylko umiemy – pomóż nam! Alunia jest dla nas wszystkim...” - apelowali na portalu Siepomaga.pl. Edyta i Marcin Baraniak, rodzice chorej jedynaczki.

Dzięki ich determinacji udało się zakwalifikować dziecko do leczenia we Włoszech. Światowej sławy kardiochirurg prof. Adriano Carotti z Rzymu, specjalista od ciężkich wad serca, podjął się jej operacji. Cena za leczenie, a tym samym życie dziecka wyniosła 29 tys. euro.

- Profesor ma skorygować wadę serca oraz zrekonstruować zwężoną tętnicę płucną. A co



„Ala właśnie pojechała na blok operacyjny. Bądźcie z Nią” - prosili o modlitwę rodzice

Profesor wykonał wszystko, co zaplanował i jest zadowolony z efektu

najważniejsze, Ala zachowa dwie komory serduszka. Dzięki temu będzie mogła żyć i to żyć nor-

malnie! - pokładali nadzieję rodzice.

Oprócz zbiórki na leczenie w serwisie Siepomaga.pl lubartowianie pomagali kwestując dla Ali podczas Święta Roweru, Półmaratonu bez granic (w 2019 roku), Maratonu pływackiego MOSiR. Na wiosnę tam-

O Ali można najwięcej dowiedzieć się na blogu prowadzonym przez rodziców na facebooku pn. „ALove Serduszko”

tego roku udało się zebrać 140 tys. zł na zagraniczną operację serduszka.

Pandemia pokrzyżowała plany

Ze względu na wybuch światowej pandemii koronawirusa planowany początkowo w połowie tamtego roku termin operacji musiał jednak ulec zmianie. Czekanie w tym przypadku, kiedy stawką może być życie dziecka, dłużyło się w nieskończoność...

- Odwołano wszystkie planowe operacje krajowe i zagraniczne, wiedzieliśmy, że spowoduje to powstanie długich kolejek i listę wielu dzieci oczekujących na operację - martwili się rodzice. - Z serduszkami Ali jest jak z tykającą bombą. Z każdym dniem niewydolność się pogłębia, rośnie ryzyko wystąpienia bardzo poważnych powikłań ze strony serca i płuc. Ala męczy się przy najprostszych czynnościach, nie może w pełni cieszyć się dzieciństwem. Kiedy to widzimy, serce się kraje - rozpaczali.

Kiedy już wydawało się, że można odetchnąć i zacząć pakować walizki, okazało się, że termin został przełożony z powodu... kataru Ali. To, co wydaje się prozaicznym powodem, w tym przypadku miało istotne znaczenie. Dziecko przed tak poważnym zabiegiem musi być zupełnie zdrowe, by uniknąć ryzyka powikłań.

Na szczęście katar przeszedł Ali, ale jej serduszko pracowało coraz słabiej. Lekarz prowadzący skierował ją po raz kolejny na operację, tym razem w trybie pilnym i z dnia na dzień przyszła informacja, że rodzice z dzieckiem mają się stawić w klinice w Rzymie.

Po drodze okazało się, że co prawda mogą przylecieć razem, czyli Ala z rodzicami, ale tata nie może być przyjęty do szpitalnego hotelu, dopóki nie zostanie wykonany na miejscu powtórny test na covid. Wyjazd rodziny w pełnym składzie stanął znów pod znakiem zapytania, bo jak znaleźć kogoś, kto w obecnej sytuacji zgodzi się przenocować obcą osobę przez kilka dni?

I znów na drodze pojawili się dobrzy ludzie. Udało się znaleźć miejsce, w którym tata Ali mógł nie tylko przenocować, ale także otrzymać wsparcie, jakiego się nie spodziewał. Potraktowano go jak członka rodziny, z pomocą w przemieszczaniu się po Rzymie, wyżywieniem i zwyczajną troską włącznie.

Ala właśnie pojechała na blok operacyjny

7 stycznia prof. Adriano Carotti z rzymskiego szpitala Ospedale Pediatrico Bambino Gesù przeprowadził operację na sercu małej lubartowianki.

Po ośmiu godzinach czekania i niepewności okazało się, że wszystko poszło według planu i nie było nieprzewidzianych komplikacji. Rodzice mogą odetchnąć z ulgą. Pierwsza i najtrudniejsza część tej walki już za nimi. Malutka wraca do zdrowia, jest pogodna, wyraźnie widać poprawę.

„Operacja się zakończyła. Profesor wykonał wszystko, co zaplanował i jest zadowolony z efektu. Alusia 20 godzin po operacji została rozintubowana i oddycha samodzielnie. To najwspanialsza wiadomość, jaką mogliśmy usłyszeć. Wszystkie parametry są w normie, popatrzcie na jej rączkę, jest różowutka, a nie sina. Udało nam się nawet uciąć krótką rozmowę! I chociaż otacza ją wiele kabelków, drenów i sprzętów monitorujących jej stan to patrząc na nią, nie możemy wyjść z podziwu, jak dobrze wygląda. Oby kolejne godziny przynosiły dalszą poprawę” - informowali na drugi dzień w internecie szczęśliwi rodzice, dziękując wszystkim przyjaciołom za modlitwę i wsparcie w trudnych chwilach.

Magdalena Sych, JW

Co pokazał rezonans kontrolny Filipka? Są dobre wieści

Trwające od 8 miesięcy leczenie w Stanach przyniosło efekty. 8-centymetrowy guz w głowie malca uległ zmniejszeniu i nie ma nowych ognisk nowotworu.

2,5-letni Filip Bulanda z Jawidza, w powiecie łęczyńskim od roku zmagają się ze złośliwym nowotworem mózgu. Od ośmiu miesięcy wraz z rodzicami przebywa na leczeniu w USA. Wyniki rezonansu pokazały, że wygrał właśnie pierwsze poważne starcie i w wyniku terapii protonowej w Stanach guz w głowie malca jest mniejszy.

„Rezonans wykazał, że guz jest stabilny, nie powiększył się, nie ma żadnych nowych nieprzyjaciół (ognisk), a na-

Nie przestaniemy szukać i dalej będziemy konsultować Filipka. Musimy działać. Jeżeli jesteście chętni do dalszej pomocy naszej rodzinie i przekazanie swojego grosika, będziemy Wam bardzo wdzięczni już do końca naszego życia.

Można przekazać 1% podatku dla Filipka. Umożliwi to rodzicom zakup leków, chemii, wykonywanie badań kontrolnych i zakup potrzebnego sprzętu rehabilitacyjnego.

Numer KRS

0000396361

Cel szczegółowy 1%

0065425 Filip

wet, co więcej - minimalnie się zmniejszył! Boże Dziękujemy Ci” - oddychają z ulgą rodzice jedynaka. „Gdy lekarz prowadzący zobaczył Filipka jak pomyka śmiało po korytarzu, nie dowierzał. Mówił, że to jest nie możliwe widząc go w tak świetnym stanie psychicznym i fizycznym” - przyznają.

Jednak to nie koniec walki. Karolina i Damian Bulanda

szukają teraz ratunku dla synka w szwajcarskiej klinice.

„Walka trwa, jeszcze nikt nie powiedział, że to koniec. Każdy walczy do końca, każdy kto kocha, wierzy i ma nadzieję... - Jesteśmy na etapie konsultacji w Szwajcarii. Co z tego wyjdzie na pewno napiszemy, jak czegoś się dowiemy” - deklarują rodzice.

Magdalena Sych

Gdy lekarz prowadzący zobaczył Filipka jak pomyka śmiało po korytarzu, nie dowierzał. Mówił, że to jest nie możliwe widząc go w tak świetnym stanie psychicznym i fizycznym

HURRAAAAA!

„Pomimo tak strasznych rokowań jakie były jeszcze nie tak dawno, Jyba pokazał kto ma tę moc. Jaki jest silny! I kto tu rządzi... Dzisiejszy dzień (7 stycznia - przyp.red) był jak ta przysłowiowa wisienka na torcie. I mimo, że nie ma takiego zakończenia, jakie było planowane, Filipka dla nas już jest Zwycięzcą!” - piszą rodzice z oceanu, dziękując w internecie z całego serca wszystkim darczyńcom, którzy wsparli finansowo ich w walce o życie dziecka



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



ANTONI (3 latka) i **PIOTR** (9 miesięcy) Gosek, Strzyżew



ALAN NIEWĘGŁOWSKI
5 lat, Radzyń Podlaski



JAN ŚLEDŹ
roczek, Zawadki



MELANIA GRZESZYK
roczek, Brzozowica Duża



LILIANA PAWŁOWSKA
3 lata, Biała Podlaska



GABRYŚ DUSZAK
7 miesięcy, Parczew



NIKOLA KLEJ
1 miesiąc, Radcze



KUBAŚ BARTOSZEK
5 lat, Płudy



NADIA LATUSZEK
3 lata, Strzyżew



ALEKSANDRA FIRLA
9 miesięcy, Krasew



XAVIER PAWŁOWSKI
5 lat, Biała Podlaska

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



Zdjęcia pupili przysyłacie

- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: **wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość** np. **wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn** (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!

Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Drodzy Czytelnicy,

tak wielu z was chce się pochwalić swoim pupilem, że na publikację zdjęć czasem trzeba poczekać, prosimy o cierpliwość. Wszystkie zdjęcia opublikujemy. Przypominamy jednak, że żeby zdjęcie ukazało się w naszym tygodniku, trzeba podać imię i nazwisko właściciela zwierzaka oraz miejscowość.



ZUZIA
Właścicielka: Kasia Zawadzka, Puławy



BEZA, INKA I MAX
Właścicielka: Urszula Warszawska, Szczekarków



ŁEZKA
Właścicielka: Urszula Warszawska, Szczekarków



GARFIELD
Właściciel: Jacek Siejka, Żerocin



KITKA
Właścicielka: Róża Bogdańska, Kuraszew



KAJA
Właścicielka: Zuzia Kamińska, Porosiuki



FRED
Właścicielka: Monika Łysiak, Zaliszcze



LOLA
Właścicielka: Patrycja Oreszczuk, Parczew



MAMBA
Właścicielka: Aleksandra Lewczuk, Międzyrzec Podlaski



TYGRYS
Właściciele Patryk i Sebastian Pacek, Annobór



SHIRA
Właścicielka: Joanna Niewęgłowska, Radzyń Podlaski

Pamięć o dawnym Ostrowie przechowana w Izraelu (cz. IX - ostatnia). Happy end historii Mischy Eckhausa

Dla kogo śmierć, dla kogo miłość

Ta historia kończy się cudownie dobrze, jak mało która opisana w różnych „Księgach Pamięci” (bo takich jak ta powstało kilkaset). Ostrowski Żyd Mischa Eckhaus kończy swoją drogę z Ostrowa Lubelskiego, przez Stalingrad, Syberię, jedzie do Kowla, gdzie ostatni raz widział swoją żonę Bronię. I dowiaduje się, że ona żyje! I że mają dziecko! I że mogą żyć długo i szczęśliwie. I będą tak żyli.

Eckhaus, przedwojenny działacz komunistyczny z Ostrowa, z wyrokiem na koncie, przez kilkanaście miesięcy tułał się z jednego brzegu Bugu na drugi, próbując ustalić, gdzie mu i jego bliskim będzie bezpiecznie - czy pod okupacją niemiecką (przypominam, machina Holocaustu w swojej pełnej formie jeszcze nie ruszyła...) czy w Sowietach, co do których szybko stracił złudzenia. Po agresji hitlerowskiej wyjechał z Kowla i został wcielony do Armii Czerwonej. Walczył pod Stalingradem, potem znalazł się w łagrze. Oswobodzony dostał zgodę na przeniesienie do armii polskiej i polecenie wyjazdu do Lublina. Po drodze wstąpił do Kowla i dowiedział się, że jego żona przeżyła, jako jedna z bardzo nielicznych i że przebywa w niedalekiej miejscowości Różyczce.



Zarząd państwowej szkoły w Ostrowie Lubelskim z żydowskimi uczniami. W środku oczywiście ksiądz! Fotografia z Memorial Book of Ostrow Lubelsk

Dopiero po wojnie do Eckhausa dotarła świadomość, że Żydzi byli wszędzie ofiarami planowej zagłady

Szczęście było przy Miszy

Łatwo jest zrozumieć, jak bardzo mnie ta wiadomość poruszyła. Byłem żołnierzem w mundurze Armii Czerwonej, w kieszeni miałem papiery nakazujące mi jechać do Lublina i zapisać się do polskiej armii. Jak jednak mogłem nie pojechać do Różyczek i nie zobaczyć własnej rodziny. Długo się nie zastanawiałem, wpakowałem się w pociąg. Kiedy dojechałem, znowu szczęście uśmiechnęło się do mnie: spotkałem chłopca, który szybko zaprowadził mnie w miej-

sce, gdzie mieszkała Bronia. Po latach rozłąki, oddalenia, marzeń, nadziei i rozczarowań. Cieszyłem się z tego najbardziej wyczekiwanego momentu spotkania, z obawami, łzami i śmiechem, emocjami i ekscytacją. A najważniejsze w tym było dziecko, moja krew z krwi i kość z kości, moje światło, które przeżyło razem z matką hitlerowskie piekło.

Między szpitalami

W grudniu 1944 Bronia była bardzo chora. Było to spowodowane wszystkim, co ją spotkało od kiedy się rozstaliśmy. Była w szpitalu i pozostałem z nią na prawie dwa miesiące. Mój syn, Ryszard był też chory, leżał w innym szpitalu w innym mieście. Jego płacz, kiedy musiałem go zоста-

Eckhaus nie chciał wrócić do Ostrowa po wymordowaniu Żydów

wić i jechać do Broni ciągle brzmiał w moich uszach. Kiedy Bronia mogła opuścić szpital, mogliśmy pojechać do Łodzi, gdzie po raz pierwszy dowiedziałem się o zagładzie Żydów w całej Europie. W swoich podróżach ciągle napotykałem na dowody wyniszczenia i mordowania Żydów, ale dopiero tutaj zorientowałem się, że Żydzi byli mordowani we wszystkich miastach Polski.

Przeklęty Ostrów

Dokumenty pokazują, że 19 maja 1942 roku Ostrów Lubelski

Bronia i Mischa tułali się po Łodzi, Wałbrzychu, Austrii, Niemczech aż przystań znaleźli w Australii

stał się wielkim centrum deportacji Żydów. Około 3062 Żydów wywieziono z Ostrowa, pozostawiając tylko tych, którzy byli silni i mogli pracować. Kobiety, dzieci i starców załadowano do transportów jako pierwszych. Do dziś nie wiem, jak oni wszyscy umarli, czy w którymś obozie, czy po prostu zostali zastrzeleni i zakopani gdzieś w piasku koło miasta. Ostrów, mój dawny dom, okazał się przeklętym miejscem, ostatnim punktem drogi Żydów, którzy zostali zwięzieni z Poznania, Słowacji, Lubartowa i Lublina.

Szukając nowego domu

Z Łodzi pojechaliśmy do Wałbrzycha, gdzie mieszkaliśmy do końca 1945 roku, ale i tu nasza wędrówka się nie zakończyła. Podróżowaliśmy pieszo i często w bardzo złych warunkach. Byliśmy smutni i schorowani. Wspominałem jedną upiorną noc, kiedy 150 z nas urządziło obóz w lejącym deszczu. Wszyscy byli wykończeni, wszyscy oprócz mojego dzielnego, sześciolatniego syna, który pocieszał nas, mówiąc, że przecież nie jest tak źle.

Później wyruszyliśmy do Austrii i znaleźliśmy się czasowo w obozie dla przesiedleńców w Enns. Spędziliśmy tam prawie

rok. W 1947 wyruszyliśmy do Niemiec i znowu byliśmy w obozie dla przesiedleńców w Rosenheim. Dopiero w 1951 udało nam się opuścić przeklęte Niemcy i razem z Bronią i moim ośmioletnim synem wyemigrować do Australii, która stała się naszym domem.

Jak ocalała Bronia?

Tu kończą się wspomnienia Eckhausa. Ale „Księga Pamięci” zawiera też relację Broni. Przy jakiejś okazji przyjrzymy się jej opowieści o dzieciństwie w Ostrowie Lubelskim, dziś tylko parę słów o ocaleniu z Zagłady. Żydów z Ukrainy Niemcy nie wywozili do obozów zagłady i komór gazowych, mordowali ich przeważnie na miejscu. W Kowlu w czerwcu 1942 na podmiejskiej polanie rozstrzelano w ciągu 3 dni 8 tysięcy osób, w sierpniu w jeden dzień 5 tysięcy, po czym przeczesano oba kowelskie getta i zgładzono jeszcze 2 tysiące niewinnych ludzi. Broni, z uśpionym końską dawką aspiryny dzieckiem, udało się wymknąć z obławy. Była młoda, silna, miała „dobry” wygląd. Wiele nocy przetrwała pod gołym niebem, znalazła sobie też anioła opiekuńczego w postaci niejkiej pani Wołoszańskiej, która w krytycznych momentach ratowała ją schronieniem i pożywieniem. Po wojnie odnalazła swoją dobrodziejkę i zgłosiła ją do medalu Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Zbigniew Smółko

Schizma w parafii Okrzeja - do kogo należy maleńki kościółek w Gozdzie? (cz. IV)

Jedni wrócili, drudzy nie. Podział został

W Polsce tak zawsze. Jak się dwie grupy zjednoczą, to w efekcie otrzymujemy co najmniej trzy. Tak też było w Okrzei i Gozdzie, kiedy ks. Modrzejewski i wielu mariawitów powróciło do jedności z Kościołem.

W 1906 roku 900 parafian z Okrzei, idąc w ślad za charyzmatycznym wikariuszem, odeszło z parafii i przystało do mariawitów. Była to, zdobywająca wtedy znaczną popularność zwłaszcza w Kongresówce, grupa religijna, nawołująca do pokuty, adoracji Najświętszego Sakramentu, oddawania czci Matce Boskiej, ale też - co było powodem rozdziału z oficjalnym Kościołem - uznawała za źródło wiary objawienia płockiej zakonniczki, matki Fran-



Kaplica mariawitów nurtu felicianowskiego, siedziba parafii pw. Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwa odprawiane są codziennie o godz. 12, a uroczysta adoracja 27. dnia każdego miesiąca. Celebryje je kapłan ludowy, czyli wierny świecki

ciszki Kozłowskiej. Prężny początkowo ruch począł jednak szybko wytracać impet, pogrążając się

w wewnętrznych sporach o rozumienie nauczania Mateczki i jej rolę (radykałowie traktowali ją

jako inkarnację Ducha Świętego!), kapłaństwo kobiet i kapłaństwo świeckich.

Uroczysty powrót w Okrzei

Przerażony ponoć wizją zniesienia celibatu i przydzielenia mu zakonnic za żonę ksiądz Modrzejewski powrócił do katolicyzmu. Odbłyło się to z wielką pompą, nawet na Śląsku gazety dostrzegły to doniosłe wydarzenie. Pisał „Górnoślązak”: W dniu 26 lutego na zakończenie rekolekcji przybył do Okrzei JE ks. dr Czesław Sokółowski, biskup sufragan podlaski. Na wieść o zamierzonym powrocie Mariawitów do Kościoła, napłynęły wielkie rzesze ludu z okolicznych parafii. W dniu 27 lutego Maryawici przed sumą ustawili się przed kościołem w Okrzei i tu ks. Jan Modrzejewski w przemowie prosił bi-

skupa o przyjęcie tych, których odwiódł od wiary katolickiej... Ksiądz Modrzejewski spotkał się zresztą z uznaniem władz kościelnych, doceniły jego talenty organizacyjne, był potem nawet proboszczem w Klementowicach i Jastkowie.

Podział wśród podzielonych

Wedle zapewnień gazety przy mariawityzmie pozostało tylko sześć rodzin, ale wydaje się, że liczba ta jest poważnie zaniżona. Bowiem miejscowych mariawitów wystarczyło na tyle, żeby w 1935 dokonali schizmy już między sobą! Doszło wtedy do podziału w całym ruchu: część poszła za radykałem biskupem Kowalskim - tzw. nurt felicianowski, od miejsca głównej siedziby, druga zachowała bardziej konserwatywne stanowisko (nurt płocki). Obie

grupy do dziś zachowały swoją odrębność i mają placówki w Gozdzie. „Płocczanie” (Starokatolicki Kościół Mariawitów) w 1962 roku zbudowali nawet kościółek, stojący po prawej stronie jadąc do Okrzei. Druga grupa, Kościół Katolicki Mariawitów utworzyła parafię Najświętszego Sakramentu i modły odprawia w dobrze utrzymanej kaplicy. Odprawia je kapłan ludowy - wedle nauczania grupy „felicianowskiej” sakramenty mogą sprawować również dobrze świeccy. Wcześniej proboszczem była biskupka siostra Maria Spodarówna. Wspólnie użytkowany jest cmentarz, znajdujący się kilometr za wsią. Wspólnie odprawiane są też niektóre nabożeństwa.

Zbigniew Smółko

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. III)

Tragedia w Pałacu Błękitnym. Dziewczynka umierała w mękach

W każdej epoce makabryczna śmierć młodej, ślicznej, bajecznie bogatej dziewczyny trafia na czołówki gazet. Nawet jeśli minęło 240 lat... Ale wcześniej jeszcze parę słów o błogosławionym rozwodzie - pozwólcie, że będzie jak w bajce... - ładnej, mądrej i dobrej Marii Czartoryskiej z brzydkim, okrutnym i zdradzieckim Ludwikiem Wirtemberskim.

Przypomnijmy: przywleczony przez rodziców niemiecki arystokrata, spokrewniony i spowinowacony z panującymi rodami Moskwy, Wiednia i Berlina okazał się agresywnym prostakiem, brutalem i sadystą, który chorą po porodzie żonę, w ataku szału potrafił wywlec za włosy z łóżka. Jak każdy drań tego typu potem gorąco przeproszał, klękał, obiecywał poprawę, zaklinał się, że to wszystko z ogromnej miłości. Jedynym, który w to wierzył, był jego teść, książę Adam Kazimierz. Książę cierpliwie użerał się z wierzycielami Ludwika i spłacał kolejne długi. Izabela, z mocno zaciśniętymi powiekami - byle nie widzieć nieszczęścia córki - pękała z dumy i świeciła w oczy reszcie arystokracji, że cesarz austriacki tytułował ją „kuzynką”. Dla pruskiego szelmy załatwili nawet indygenat, czyli uznano go za równego w prawach z polską szlachtą.

Ostateczna kompromitacja

Ludwik, niespecjalnie wiadomo w zasadzie dlaczego, miał w Polsce opinię zdolnego oficera. W zasadzie jego kompetencje zawodowe nie wykraczały poza, musztrującego pruskich piechurów, sierżanta. Temperament predestynował go jeszcze niżej. Wyznawane zasady zaś dyskwalifikowały go jako żołnierza i człowieka honoru. Jak zatem został szybcutko polskim generałem i jednym z dowódców armii w czasie wojny z Moskalami w 1792 roku? Primo: był zięciem Czartoryskiego, niżej więc usytuować się go nie dało. Po wtóre: niespecjalnie widać było od niego lepszych, generałami zostawali nawet 19-letni smarkacze, naczelne dowództwa sprawowali magnaci, którzy armaty słyszeli tylko walące na wiwat, operacji liniowych nie prowadzili w życiu. Po trzecie zaś: nominacje rozdawał Stanisław August, któ-

Najstarsza córka księcia Adama i Izabeli zajęta się ogniem od kominka

ry np. w Kościuszcze dostrzegł talent wielkiego malarza i wysłał go na studia w tej dziedzinie do Paryża. Wirtemberg został więc wodzem na Litwie. Początkowo nawet się tam nie wybierał, ale książę Adam zagroził mu odcięciem od rodzinnej kasy. Dotarłszy na miejsce nie kiwnął palcem w bucie. Jedyne czym się zajmował, to knucie spisków przeciw przybranej ojczyźnie i symulowaniu chorób. Przejęto jego korespondencję z królem pruskim, w której expressis verbis deklarował, że zamierza sabotować działania wojenne udając chorobę i nie robi nic, co mogłoby zaszkodzić Rosjanom. Po latach polski historyk rozdział o nim zatytułuje „Gdybyż go powieszono chociaż na kwadrans”. Niestety, pobłażliwość wobec kanalii i jurgielników była absolutnie przestrzegana zasadą.

Bicie wybaczyła, zdrady kraju już nie

Zamiast sznura dostał tylko list rozwodowy od Marynki. Chociaż tyle. Niemcowi udało się wymóc, że został przy nim ich syn. Jabłko nie upadło daleko od jabłoni, Adaś służył carowi w armii Królestwa Polskiego, w czasie powstania listopadowego walczył po stronie rosyjskiej, dowodził bezpośrednio ostrzałem pałacu w Puławach, matka, babka i siostry ledwo uszły z życiem.

Po błogosławionym w skutkach rozwodzie Marynka czas dzieliła między Puławę, drugą siedzibę Czartoryskich Sieniawę i podróże zagraniczne. W Puławach była motorem powstania kolekcji pamiątek narodowych, mając co najmniej takie zasługi jak księżna Izabela. Parała się piórem, jako autorka, częściowo autobiograficznej powieści psychologicznej „Malwina”, zyskała sobie miano pierwszej polskiej powieściopisarki. Znam jedną osobę, która przeczytała połowę.

Dostojna lwica salonów

Kochała się w niej połowa arystokracji, mądry Tadeusz Matuszewicz, bystry Jan Maksymilian Fredro, dzielny Eustachy Sanguszko - wszystko na nic.



Portret Tereski ołówka Kucharskiego, obecnie zaginiony. Powstał w 1774, kiedy dziewczyna miała 9 lat, więc zapewne tylko antycypuje przyszłą, podkreślaną przez wielu pamiętnikarzy urodę. Podobno była już zaręczona z Konstantym Radziwiłłem

Przez jakiś czas czwartek był na dworze Czartoryskich dniem żałoby

Mazurki dedykował jej Chopin. Ona sama cichym uczuciem darzyła księcia Józefa (a która nie darzyła...), nic jednak z tego nie wyszło. Traumie po małżeństwie z Ludwikiem trudno byłoby się dziwić. Pod koniec życia mieszkała u brata Adama Jerzego w Paryżu.

Terenia, biedna Terenia...

W poprzednim numerze „Wspólnoty” pisaliśmy o świeżutkiej historii z Puław: w kościele św. Józefa robotnicy odkryli skrytkę, w której księżna Izabela ukryła pamiątki po swojej najstarszej córce, Teresce. Tragedia z 1780 roku odbiła się szerokim echem. Opisuje Julian Ursyn Niemcewicz, najzdolniejszy dziennikarz pochodzący z Podlasia (ze Skoków nad Bugiem), który jako kadet jeszcze wiele razy widział dziewczynę na balach u swojego mecenasa: *Spędziliśmy dziewięć dni na ustawnych godach. Opuściliśmy*



Naszyjnik Tereski znaleziony niedawno w kościele w Puławach, odebrany szabrownikom. Na to, że przedmioty należały do córki Adama Kazimierza Czartoryskiego i Izabeli z Flemmingów świadczyły monogramy i ślady ognia, prawdopodobnie więc dziewczynka miała je na sobie w chwili tragicznego pożaru

Mąż Marynki w czasie wojny 1792 roku potajemnie paktował z Prusakami i sabotował operacje wojskowe

Tereski, Adam Jerzy (choć sam za wiele nie widział - był młodszy i akurat chory, o tragedii dowiedział się kilka dni później):

Szczęśliwe takie życie nasze trwało lat kilka, aż przerwane zostało nieszczęśliwym wypadkiem i śmiercią najstarszej mojej siostry. Wszyscyśmy ją bardzo kochali, bo bardzo się nami, młodszemu rodzeństwu zajmowała. Otóż, stojąc przy kominku zapaliła na sobie suknię i w największej trwodze biegła przez pokoje. Panna Konstancja Narbutt nie mogła jej dogonić, a grający z panią Petit w pikietę pan Norblin, schwytanym płaszczem ją otulił i ugasił płomień, lecz oparzenie było zaledwie wielkie. Przez dni kilka żywiłmy nadzieję wyleczenia ran, choć ciężkich, lecz będąc niezbyt silnego zdrowia, uległa im i zgasała.

Franciszek Karpiński w swoim pamiętniku uzupełnia ciąg wydarzeń:

Grzejąc się książniczka Teresa przy kominku, ciąg powietrza w komin zapalił na niej lekkie muśliny i mimo przytomnych w pokojach wielu kobiet, z których jedna z przestrachu zemdliała, a insze przytomność straciły, biegnąc przelekniona, tym bardziej jeszcze rozżarzona na sobie płomień. Przygaszony na koniec ogień na książniczce, ale mniej może z oparzelizny niżeli z przestrachu w malinę wpadłszy, po kilku dniach umarła. Stary pieczeniarnik nie byłby sobą, gdyby nie nadmienił, że z której okoliczności napisane wiersze moje powszechnie podobają się, a najpierw zjednały mi

łaskę księżny, matki tej nieszczęśliwej zmarłej panny.

Matkę leczono elektrowstrząsami

Tragedię całą ukryto początkowo przed Izabelą. Znowuż ksiądz Adam:

Matka nasza była wówczas chorą i wydała na świat córkę, Gabryelę, która żyła tylko dni kilka. Długo tajono przed nią śmierć najstarszego dziecka, a doktor John umyślnie ją dłużej trzymał w łóżku. Gdy wkrótce dowiedziała się o nieszczęściu, padła sparaliżowana i z pomocą jedynie szczerdeł mogła się poruszać. Kuracja elektryczna przywróciła jej władzę w nogach.

Księżna ogłosiła czwartki jako dzień rodzinnej żałoby, kiedy planowała oddawać się modlitwie i uczynom miłosierdzia, ale wydaje się, że długo ów zamiar nie przetrwał, stronę dalej już przyszyły lider Hotelu Lambert opisuje kolejne dworskie przyjemności.

Przenosiny do Puław

Widomym efektem tragedii w Pałacu Błękitnym była zmiana upodobania księżnej do Powązek - domek Tereski przesunięto w głąb parku, ale widocznie każdy zakamarek wywoływał wspomnienia, więc częściej księżną parę można było zobaczyć w Puławach albo Sieniawie. Stąd też zapewne znalezisko akurat w kościele św. Józefa. Być może było i coś na Powązkach, ale kompleks z czasów księżnej Izabeli tam się nie zachował.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Radosławem Kursą, byłym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Orlęta bez Kursy. Odejdzie „Kociak”?

Piłkarze radzyńskich Orłąt wznowili zajęcia. Najważniejszą informacją jest to, że w rundzie wiosennej zespołowi nie pomoże Radosław Kurs. 32-latek najprawdopodobniej zagra w czwartoligowej Świdniczance Świdnik Mały. Być może ekipę opuści wychowanek i filar zespołu Arkadiusz Kot.

W Dlaczego odchodzisz?

- Jestem zmęczony codziennymi i samotnymi dojazdami z Lublina do Radzyna Podlaskiego. W jedną stronę musiałem jechać 86 kilometrów, a dla „starego dziadka” to trochę dużo. Żona jest w ciąży. Będę miał drugiego potomka. Muszę coś robić, zając się czymś, bo za chwilę moja kariera, a może przygoda z piłką dobiegnie końca. Wraz z kolegą mamy firmę Finanse Czarno na Białym i wiem, że gdy w grudniu byłem blisko, pilnowałem interesów, było pozytywnie, jeśli chodzi o kondycję firmy.

W Jak długo dojrzewała w Tobie decyzja o odejściu z drużyny?

- Z myślami biegałem przez całą rundę jesienną. Po zakończeniu rozgrywek, gdy zobaczyłem natłok pracy, podjąłem ostateczną decyzję. To były trudne momenty, bo odszedłem z drużyny trzecioligowej. Wiem, że teraz będę grał o szczebel niżej. To już nie to samo, ale coś za coś.

W Pierwszy sezon...

- Był bardzo, bardzo udany. Zrobiliśmy dobry wynik, a ponadto pod wodzą Rafała Borysiuka wywalczyliśmy zwycięstwo w Pro Junior System. Jak dobrze pamiętam, do kasy Orłąt wpadło czterysta tysięcy złotych. To ogromne pieniądze jak na nasze realia.



fot. Radosław Szelech

W A później?

- Było średnio. Półtora roku wyglądało przeciętnie. Jako zespół walczyliśmy cały czas, by być nad kreską. Przyszła pandemia, a do tego pierwsza część sezonu to coś, czym nie ma co się zbytnio chwalić.

W Nie lepiej było powiedzieć „pass” po ostatniej kolejce sezonu?

- Mogłem tak zrobić, dokończyć rozgrywki w Orłętach, odejść z twarzą, tak fajnie. Nie mogłem sobie na to pozwolić. Potomek przyjdzie na świat w czerwcu. Chcę być blisko rodziny. Każdy dojazd na trening u mnie spod domu to półtorej godziny w jedną stronę. Każdy dzień rujnowało moje plany. Nie mogłem zbyt wiele podzielać w firmie. Do tego mam córkę, która

w lutym skończy pięć lat. Marcelina wymaga tego, by od czasu do czasu widzieć się z tatą.

W Zagrasz w Świdniczance Świdnik?

- Raczej tak. Pasuje mi ten kierunek, nawet ze względów logistycznych. Podoba mi się również pomysł rozwoju klubu. Po spotkaniu z prezesem byłem naładowany pozytywną energią. W zespole jest kilku dobrych znajomych. Plany są ambitne, bo Świdniczanka prędkiej czy później chce powalczyć o trzecią ligę. Fajnie byłoby pomóc.

W Pamiętasz moment, w jaki sposób trafiłeś do Orłąt?

- Doskonale. Byłem w bardzo trudnej sytuacji. Na trzy dni

przed startem sezonu trener Mariusz Sawa zakomunikował mi, że nie znalazłem się w kadrze Motoru Lublin. Dużą rolę odegrał Tomasz Tymosiak, były gracz Orłąt, który zadzwonił do trenera Rafała Borysiuka. Porozmawialiśmy, doszliśmy do porozumienia. Dzień później byłem w gabinecie prezesa Krzysztofa Grochowskiego. W weekend zagrałem pierwszy oficjalny mecz. Z kim? No z Motorem. Zremisowaliśmy 1:1.

W Najpiękniejszy moment w barwach trzecioligowca?

- Wygraliśmy puchar na szczeblu wojewódzkim, było sporo zwycięstw ligowych, ale najbardziej byłem zadowolony po spotkaniu z Hutnikiem Kraków. Zremisowaliśmy 2:2, a w składzie oprócz mnie i Macieja Wojczuka grała sama młodzież. Walczyliśmy o zwycięstwo w Pro Junior System. Jak już mówiłem, triumfowaliśmy w klasyfikacji i zdobyliśmy ogromne pieniądze z puli Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wyszedłem po raz pierwszy w roli kapitana.

W Pojawisz się na obiekcie w Radzynie Podlaskim?

- Oczywiście. Gdy tylko publiczność będzie mogła uczestniczyć w widowiskach sportowych, przyjadę i nie jeden raz. Bardzo dobrze będę wspominał czas spędzony w Orłętach. Mogę śmiało powiedzieć, że w tym klubie czułem odpowiedzialność za drużynę. Związałem się z tym miejscem i trudno mi odchodzić.

W Kilukrotnie słyszałem od zawodników odchodzących z Orłąt: Krzysztof Grochowski to złoty człowiek. Podzielasz to zdanie?

- Jak najbardziej. Prezes to człowiek, na którego zawsze można

liczyć. Dzięki niemu zmieniłem swoje życie. Pomógł mi i dzięki temu z żoną mogliśmy podjąć decyzję, by podnieść swój status. Nie mogę na niego powiedzieć złego słowa. To co powiedział, zawsze zrobił. Jest słownym człowiekiem, który kocha piłkę i prezesuje klubowi bezinteresownie, często dokładając własne pieniądze do tego interesu. Na koniec z uśmiechem podaliśmy sobie rękę. Powiedzieliśmy sobie „do zobaczenia”.

W Jako trener?

- Pobyt w Radzynie Podlaskim częściowo uniemożliwiał mi pracę trenerską. Mam zrobione kursy i chciałbym podjąć się kolejnego wyzwania i uczyć grać w piłkę adeptów futbolu. Myślę, by w przyszłości zostać trenerem. Będę miał więcej czasu i chciałbym nadgonić zamiłowania właśnie w tej sferze. Może kiedyś poprowadzę Orłęta. Byłaby to piękna historia.

W Czujesz się spełnionym piłkarzem?

- Oczywiście, że nie (śmiech - przyp. red.). Jeden na stu, a może na tysiąc może powiedzieć, że jest zadowolony ze swojej kariery. Ze swojej przygody z piłką mogłem wycisnąć dużo więcej. Byłem w paru fajnych miejscach, dobrych klubach. Jeden z nich jest wybitny, najlepszy na świecie. Mam na myśli Widzew Łódź. Tutaj miałem okazję zadebiutować w Ekstraklasie. To co widziałem, poznałem, to moje. Będzie co opowiadać dzieciom. Zaliczyłem trochę występów w reprezentacjach młodzieżowych. Od ósmego roku życia jestem w piłce. Przez 13 lat grałem za poważne pieniądze na kontraktach. Niczego nie żałuję.

W A poważne kontuzje?

- Może ze dwie. Jedna wyłączy-

ła mnie z grania na pół roku. Byłem w Motorze. W spotkaniu z Garbarnią Kraków bez przeciwnika naderwałem w 70 procentach łydkę. Wcześniej, w Widzewie miałem problemy z Achillesem. A ponadto? Radek Kursy był niezniszczalny (śmiech - przyp. red.).

W Który z trenerów spotkał na swojej drodze był najbarwniejszy?

- O mój Boże (śmiech - przyp. red.). Debiutowałem w Ekstraklasie u śp. Janusza Wójcika. Chyba więcej nie muszę mówić. Człowiek-legenda. Ćwiczyłem pod wodzą Michała Probiezja. Dopiero po latach poczułem, co chciał ze mną osiągnąć. Rządził twardą ręką. Niszczył młodzież, ale pozytywnie. Kto przeżył, ten grał. Wydaje mi się, że w pewnym momencie nie przeżyłem. W reprezentacji grałem u Dariusza Dziekanowskiego, wspomnę o Pawle Janasie, Waldemarze Fornaliku. Naprawdę to w naszej piłce postaci wybitne.

W A najlepsi współpartnerzy?

- Kolonia z Widzewa: Ugochukwu Ukah, Stefano Napoleoni, Joseph Dayo Oshadogan, który miał niesamowitą naturę, ale równie niesamowicie dobrze grał w piłkę. Występowałem z Kubą Rzeźniczakiem, Kubą Wawrzyniakiem czy żywą legendą klubu z Łodzi - Marcinem Robakiem. Wspomnę o Marcinie Kowalczyku, którego spotkałem w MKS-ie Kluczbork.

W A przeciwnicy?

- Grając w reprezentacji Polski polecieliśmy na turniej w Katarze. Przeciwno nam wybiegli Niemcy: Marco Reus, Holder Badstuber, Mario Gotze, Toni Kroos. Widać było, że będą to zawodnicy światowego formatu.

mp

Same odejścia w Orłętach

W miniony czwartek piłkarze Orłąt rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. Na pierwszych zajęciach pojawiło się 21 zawodników.

Już bez Kursy

Wśród ćwiczących zabrakło AlBERTO Pereza Sastre. AlBERTIN miał pojawić się w Radzynie Podlaskim dzień przed ukazaniem się aktualnego wydania. Z zespołem pożegnał się Radosław Kurs. - Dla nas to duża strata. Był mocnym ogni-

wem Orłąt. Taka typowa „czwórka” z lewą nogą. Dość powiedzieć, że na teraz nie mam kim go zastąpić, ale pracujemy nad tym - mówi Jacek Fiedień.

Bramkarz poszukiwany

Szkoleniowiec białozielonych rozgląda się za bramkarzem. W kadrze pozostało dwóch golkiperów: Robert Nowacki i Maksymilian Ciołek. Bartosz Klebaniuk od stycznia przeniósł się do drugoligowej Pogoni Siedlce. - Jesteśmy zainteresowani jednym graczem, który ma umiejętności na trzecią ligę.

W najbliższej przyszłości powinno wiele się wyjaśnić. Mogę przyznać, że wszystko jest na dobrej drodze - dodaje.

Bez „Kociaka”?

Czy wiosną w zespole zagra Arkadiusz Kot? Wiadomo, że nie wznowił treningów. 26-latek może mieć problemy z regularnym trenowaniem oraz pogodzeniem pracy zawodowej. Wychowanek klubu i wieloletni podstawowy zawodnik nie chciał komentować obecnej sytuacji.

Już z „Chyłką”

Do zdrowia wraca Mateusz Chyła. 21-letni obrońca ostatni mecz zagrał 9 września 2020 roku. W starciu z Lewartem doznał kontuzji, która wyeliminowała go z gry na wiele miesięcy. - Liczę, że Mateusz będzie gotowy do gry w rundzie wiosennej. Będzie wchodził w obciążenia treningowe, ale spokojnie - mówi szkoleniowiec.

Licniejszy sztab

Asystentem Fiedenia został Krzysztof Bodziak, który grał w pił-

kę w Górniku Łęczna. Ponadto do sztabu został dołączony Paweł Marcinkowski. Trenerem bramkarzy jest Artur Dadasiewicz, który zastąpił na stanowisku Mateusza Bożyma.

Hala, siłownia, Lubartów

W tym tygodniu zespół będzie spotykał się od poniedziałku do piątku. W poniedziałek i środę zespół będzie ćwiczył w hali oraz w siłowni. We wtorek, czwartek i piątek drużyna wyjedzie do Lubartowa, by szlifować formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

mp



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT
23.01., Huragan Między. Podl.
30.01., Lublinianka Lublin
06.02., Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejów
27.02., Lewart Lubartów

Nie uzupełnienia, a wzmocnienia w Podlasiu

7 stycznia na pierwszych zajęciach pojawili się piłkarze Podlasia. Białczanie ćwiczyli również w piątek i sobotę. Rafał Borysiuk miał do dyspozycji 21 zawodników, w tym pięć nowych twarzy.

Duża liczba zajęć i sparing

- Rozpoczęliśmy od testów szybkościowych i wydolnościowych, które wykonał były zawodnik naszej drużyny Karol Buzun. Później mieliśmy zajęcia wprowadzające. Tydzień zakończyliśmy grą wewnętrzną. Od tego tygodnia czeka nas właściwa praca. Od poniedziałku do czwartku będziemy trenować dwa razy dziennie. W piątek spotkamy się raz, zaś w sobotę o godz. 11 zagramy na naszym sztucznym boisku z Lutnią Piszczac - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Bez Antka i Karola

Wiosną w zespole Podlasia nie

zagra dwóch zawodników. Antoni Jemioł może szukać sobie nowego klubu. 21-letni gracz jesienią wystąpił w 14 meczach (507 minut), zobaczył cztery żółte kartki, a w spotkaniu z Wisłą Puławy zanotował bramkę samobójczą. - Podziękowałem Antkowi. Zapewne znajdzie sobie klub w niższej klasie rozgrywkowej - mówi szkoleniowiec.

W drugiej części sezonu w ekipie trzecioliigowca zabraknie Karola Wardy. Wychowanek Unii Krzywdy i gracz TOP-u 54 Biała Podlaska zostanie wypożyczony do Lutni Piszczac. - 17-latek zagrał w dwóch meczach, jedenaście minut. To perspektywiczny gracz, który potrzebuje ogrania i mam nadzieję, że w czwartej lidze będzie dostawał dużo więcej minut u Przemysława Grajka - dodaje.

Z Broni i Sparty

Z zespołem ćwiczy pięciu nowych zawodników. Wiadomo, że jednym z nich jest Jan Głowacki. 19-latek jesienią występował w trze-



W ostatnich dniach Filip Szabaciuk wybrał się na testy do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn

cioligowej Broni Radom. W drużynie testowany jest Jakub Hińcza. 20-latek ostatnio reprezentował barwy GKS-u Nowiny. Wystąpił w siedmiu spotkaniach (651 minut) i zdobył jedną bramkę. Jest wychowankiem Rodziny Kielce, a w grupach młodzieżowych przywdziewał trykot Korony Kielce.

Tajemnica

Oprócz Jana i Jakuba szkolenio-



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
16.01., Lutnia Piszczac
23.01., Świdniczanka Świdnik
30.01., Avia Świdnik
06.02., Huragan Między. Podlaski
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

wiec przyglądał się trzem zawodnikom. - Niech to pozostanie tajemnicą. To gracze z niższych klas rozgrywkowych, ale zasięgałem wiedzy o ich umiejętnościach. Naszym celem jest wzmocnienie drużyny. Nie potrzebujemy uzupełnień. Chcemy mieć silniejszy zespół niż w pierwszej części sezonu. W tym tygodniu pojawiają się kolejni zawodnicy - dodaje trener Podlasia.

Gębał w kadrze Lewartu

W miniony czwartek do treningów wrócili gracze Lewartu Lubartów. Nową postacią jest 16-latek.



PLAN SPARINGÓW LEWARTU
17.01., Granit Bychawa
23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Między. Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleń Radzyń Podl.

Wróci?

21-latkowi skończyło się wypożyczenie z Wisły Puławy. „Żelek”, który jesienią zdobył siedem goli w 18 występach chciałby spróbować sił w wyższej klasie rozgrywkowej. Wiadomo, że manager Marek Citko szuka mu klubu, gdzie będzie mógł kontynuować przygodę z piłką. - Rozmawiałem z Krystianem i w razie niepowodzenia w Lewarcie ma drzwi otwarte. Wiadomo, że chcielibyśmy, by pomógł drużynie w rundzie rewanżowej, ale z drugiej strony rozumiem jego marzenia. Każdy trenuje i gra, by występować w jak najwyższej lidze - mówi Tomasz Bednaruk.

22 zawodników

Szkoleniowiec na premierowych zajęciach miał do dyspozycji 22 zawodników. Brakowało Dawida Pożaka, którego zatrzymały sprawy zawodowe. Bartosz Zbiciak był zwolniony ze względu na sesję na uczelni.

wierzchni w poniedziałek, środę i piątek. Wtorek i czwartek to zajęcia na siłowni. - W planach mieliśmy podsumowanie tygodnia grą kontrolną z Granitem Bychawa, jednak ze względu na obostrzenia, czwartoligowcy nie mogą normalnie trenować. Być może znajdziemy nowego przeciwnika, a jeśli się nie uda, będziemy mieli wolne. Równie dobrze spotkamy się z Granitem po zakazie, czyli przykładowo 18 stycznia - mówi popularny „Dziki”.

16-latek w kadrze?

Z zespołem ćwiczył Dawid Gębał. 16-latek jest wychowankiem Lewartu Lubartów, a ostatnio był wypożyczony do BKS-u Lublin. - To ciekawy chłopak, który będzie z nami trenował. Wiadomo, że jest młodym graczem, ale kiedyś musi zacząć przygodę z seniorami. Wierzę, że będzie robił postępy i klub będzie miał z niego pociechę w niedalekiej przyszłości - dodaje.

„Długi” zostanie?

W przerwie grudniowo-styczeniowej na testy do lidera I ligi wybrał się Jakub Długosz. 20-latek przez kilka dni był sprawdzany przez trenerów Termaliki Białystok. - Wiem, że byli zadowoleni z jego postawy. Sprawdzanych było kilku zawodników i usłyszałem, iż spał się najlepiej. Jest młodym zawodnikiem i z pewnością będzie monitorowany przez Termalikę. Na ten moment zostaje w Lewarcie i to dobra wiadomość. Rywalizacja o miejsce pomiędzy słupkami z Adrianem Wójcikiem zapowiada się ciekawie - przyznaje Bednaruk.

Zagrają?

W tym tygodniu zespół będzie trenował na sztucznej na-

Najpiękniejszy zawodnik świata

Zespół wrócił do treningów po dość długiej przerwie. - Dostaliśmy odpocznik. Wszyscy chcieliśmy wrócić do piłkarskiej codzienności. Podobnie jak zdecydowana większość trenerów mogę przyznać, że wykonuję najpiękniejszy zawód na świecie. Każdy z nas czekał na wznowienie treningów. Widać było to po zawodnikach. Każdemu brakowało zajęć, spotkania w szatni, żartów. Na zajęciach dało się dostrzec duże zaangażowanie i oby tak dalej - dodaje.

Nie próżnowali

Szkoleniowiec biało-niebieskich przyznaje, że drużyna przystąpiła do zajęć z pewnego pułapu. - Niby chłopcy mieli wolne, ale widać, że nie próżnowali. Aktywnie spędzali ten czas. Ważyliśmy graczy. U nikogo nie było zbędnych kilogramów. To świadczy, iż moi podopieczni są świadomi swoich obowiązków. Mieli rozpiętki, według których trenowali. W przyszłym tygodniu planujemy testy szybkościowe. Chcemy to powtórzyć tuż przed startem rozgrywek - kończy.

Lider z Puław już trenuje

Piłkarze Wisły rozpoczęli przygotowania 11 stycznia w samo południe. Przed zespołem sześć lub siedem gier kontrolny.

Testy, gra, zajęcia

- Pierwszy tydzień to czas wprowadzający. Zawodnicy są po treningach indywidualnych. Każdy wysyłał swoje wyniki. We wtorek mamy zaplanowane badania wydolnościowe oraz mocy, testy siły. Każdemu wykonamy pomiary. W środę planujemy grę wewnętrzną, zaś w czwartek i piątek wyjdziemy na boisko szlifować formę - mówi Mariusz Pawlak.

Na Turcję przyjdzie czas

Zespół spędzi cały okres przygotowawczy w Puławach. - Mamy do dyspozycji dwa sztuczne boiska. Nie ma sensu nigdzie jechać. Sparingi zagramy u siebie z wyjątkiem gier ze Stomilem Olsztyn i Avią Świdnik. Na Cypr czy Turcję jeszcze przyjdzie czas - śmieje się.

„Skafa” i Włodek wracają

Lider III ligi będzie ćwiczył w niezmienionym składzie. Wia-



Dobłą wiadomością dla Mariusza Pawlaka jest powrót do pełnej dyspozycji Włodzimierza Putona (z lewej)

domo, że dwóch zawodników otrzymało wolną rękę w poszukiwaniu klubów. - Na dzień dzisiejszy nie ma niepokojących sygnałów, by ktoś z czołowych graczy miał nas opuścić. Do zdrowia wracają dwaj piłkarze. Po urazach do pełnej dyspozycji będą: Przemysław Skalecki i Włodzimierz Puton. Wiem, że chłopcy biegali i pojawiły się drobne urazy, ale nie będą eliminować z normalnych przygotowań - przyznaje szkoleniowiec.

Będą przyjscia?

Czy możemy spodziewać się

transferów do klubu? - Na dzisiaj nie mamy tego potwierdzonego. Może być sytuacja, że ktoś do nas dołączy, a równie dobrze będziemy przygotowywać się do rundy wiosennej w niezmienionym składzie. Nie chcemy zmieniać na siłę. Rozmawiamy, ale to nie jest najważniejsze. Priorytetem jest start przygotowań - dodaje.

Tęsknota Pawlaka

Po ostatnim treningu w 2020 roku zawodnicy rozjechali się do domów. Mariusz Pawlak ruszył na północ Polski. Czas świąteczno-

ROZMOWA Z Damianem Artymiukiem, zawodnikiem Lutni Piszczac

Żona wypatrzyła mnie z trybun

W W zespole z Piszczaca zdobyłeś...

- W samych meczach ligowych mam 98 bramek.

W Kiedy pięknie „setka”?

- Chciałem przekroczyć magiczną liczbę jeszcze w 2020 roku. Niestety, uraz mięśnia dwugłowego uda okazał się poważniejszy niż myślałem. Musiałem przejść mały zabieg i do powrotu na boisko szykuję się na początek lutego. Mam nadzieję, że „setka” pięknie w marcu lub w kwietniu.

W Co dokładnie się działo?

- Miałem problem mięśniowy. Przeszedłem przeszczep komórek macierzystych, aby odbudować uszkodzony mięsień.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Lutni?

- Zostałem wypożyczony z Podlasia Biała Podlaska. W zespole z Piszczaca miałem zebrać doświadczenia seniorskie. Pograłem rundę i po skończeniu wypożyczenia trener Michał Kwiecień przekonał mnie do dalszego grania na chwałę Lutni. Oba kluby porozumiały się w mojej sprawie. Do drużyny przysze-



Damian Artymiuk i Karolina wzięli ślub ostatniego dnia 2020 roku

dłem w marcu 2011 roku, więc za chwilę będzie dziesięć lat.

W Piszczac to Twoje miejsce na ziemi?

- Tak mogę powiedzieć.

W Gdybyś dostał ofertę z innego klubu?

- Z pewnością rozważyłbym inną propozycję. Jeśli byłbym zdrowy i miałbym możliwości dalszego rozwoju, to czemu nie.

W 98 goli strzeliłeś jako kawaler, ale teraz...

- Mam nadzieję, że nadal będę strzelał i będę to robił jako mąż. Ostatniego dnia 2020 roku wzięliśmy ślub cywilny. Nie wyszło tak, jak to sobie zaplanowaliśmy. Plany pokrzyżowała pandemia. Ślub mieliśmy mieć 2 stycznia. Planowaliśmy powiedzieć sobie sakramentalne „tak” w kościele, a później miało być drobne przyjęcie dla najbliższych. To nie przepało. Gdy ustanie koronawirus, ustalimy nową datę.

W Żoną została piękna Karolina...

- Poznaliśmy się poniekąd dzięki Lutni. Karolina przychodziła na mecze i wypatrzyła

mnie z trybuny. Dowiedziałem się, że jest sasiadką byłego zawodnika klubu Mateusza Czebreszuka. Od „Henia” dostałem kontakt do Karoli. Zadzwoiłem, spotkaliśmy się i tak od dziewięciu lat jesteśmy razem.

W Lutnia zajmuje miejsce poza grupą mistrzowską. Przed Wami trzy decydujące mecze...

- Mam nadzieję, a może inaczej, jestem przekonany, że wywalczymy awans do gry z lepszymi zespołami na wiosnę. Przed nami starcia z drużynami, z którymi jesteśmy w stanie wygrać.

W Skąd takie przeświadczenie?

- Będziemy silniejsi. Przemysław Grajek potrafi dobrze przygotować zespół. Do tego pojawiają się nowi zawodnicy, którzy podniosą poziom sportowy drużyny.

W Masz marzenia sportowe?

- Bardziej cele. Chciałbym zdobyć setną bramkę w barwach Lutni i spokojnie utrzymać się w czwartej lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW LUTNI



16.01., Podlasie Biała Podlaska
23.01., Gryf Gmina Zamość
31.01., Grom Kąkolewnica
03.02., Pogoń II Siedlce
07.02., Cresovia Siemiatycze
13.02., Wissa Szczuczyn
17.02., Huragan Między. Podl.
20.02., Motor II Lublin
28.02., Orłęta Łuków

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Hołownia i Miszta wśród palm

Co można robić na początku stycznia? Piłkarze Legii Warszawa rozpoczęli przygotowania. Przez kilkanaście dni będą przebywać w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Mistrzowie Polski dotarli do kompleksu Jebel Ali Beach Hotel w minioną środę. W sobotę zespół rozegrał pierwszy mecz kontrolny. Legia wygrała 8:0 z Liwą FC, czyli czwartą drużyną drugiej grupy tamtejszej trzeciej ligi. W pierwszym składzie pojawił się Cezary Miszta - wychowanek AMPlusa Łuków, zaś w bloku defensywnym pojawił się Mateusz Hołownia, który pierwsze kroki stawiał w Niwie Łomazy, a następnie w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Obaj wystąpili tylko w pierwszej połowie.

Przed drużyną jeszcze trzy mecze kontrolne. Zmierzą się z: FC Emirates Club, 18 stycznia czeka ich bój z Dynamem Kijów, zaś na zakończenie zgrupowania, 21 stycznia, podejmą rosyjski FK Krasnodar.

mp



W sparingu z Liwą FC w pierwszym składzie wystąpił Cezary Miszta (z prawej), który pochodzi z Wólki Świątkowej (fot. Marcin Szymczyk/Legia.Net)



Szanse pokazania umiejętności otrzymał Mateusz Hołownia (fot. Marcin Szymczyk/Legia.Net)

PLAN SPARINGÓW HURAGANU



23.01., Orłęta Radzyń Podl.
30.01., Lewart Lubartów
06.02., Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

PLAN SPARINGÓW ORŁA



23.01., TOP-54 Biała Podl.
30.01., Sęp Żelechów
06.02., Pogoń Siedlce
13.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Mazovia Mińsk Maz.
27.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6	Avia Świdnik	20	36	46:20
7	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orłęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orłęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chełmianka - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orłęta - KSZO
Cracovia II - Podlasie
Wisła P. - Jutrzenka
Siarka - Lewart
Sokół - Wólczanka
ŁKS Łągów - Korona II
Stal K. - Hetman
Wisła S. - Wisłoka
Stal St. - Avia
Wiązownica - Chełmianka
Podhale - pauza

IV LIGA gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między. P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orłęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)

Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orłęta - Huragan
Górnik II - Lublin.

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)

Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orłęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22., KOLEJKI (27/28 marca)

Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orłęta - Górnik II

ROZMOWA Z Marcinem Kornelukiem, grającym trenerem LZS-u Dobryń, byłym reprezentantem Polski drużyn młodzieżowych

Marzyłem o grze w AZS-ie lub Podlasiu. Nie o Barcelonie

W czerwcu skończy 40 lat. Jest wychowankiem Podlasia Biała Podlaska. Jako nastolatek wyjechał do Krakowa, gdzie uczył się w Szkole Mistrzostwa Sportowego. Swego czasu chciał go w Wiśle Kraków Adam Nawałka, który jeszcze niedawno był selekcjonerem reprezentacji Polski. Wrócił w rodzinne strony. Przez trzy i pół sezonu grał w radzyńskich Orłętach, a następnie w Podlasiu, Lutni Piszczac, GLKS-ie Rokitno, LZS-ie Dobryń. Obecnie jest grającym trenerem tej ostatniej z ekip.

W Moja przygoda z piłką zaczęła się od...

- Od zawsze kopałem w piłkę. Pierwszymi ważniejszymi zawodami był turniej dzikich drużyn. Najlepszych chłopców zaprosił na zajęcia Sławomir Stańczuk. Trafiłem do Podlasia i od tamtej pory przywdziewałem barwy klubu z mojego miasta.

W Pierwszy mecz w seniorach?

- W lidze zagrałem przeciwko Błękitnym Kielce. Wszedłem na boisko za Rafała Majkowskiego. Skończyło się bezbramkowym remisem. Wcześniej było spotkanie Pucharu Polski. Walczyliśmy z Pogonią Siedlce. W bramce rywali był Artur Boruc. Debiut był niespodziewany, bo graliśmy już po zakończeniu roku akademickiego. Studenci wyjechali na wakacje i zespół był stworzony z zawodników z okolic oraz najzdolniejszych juniorów. Wygraliśmy 2:1. Dla mnie było to dużo przeżycie i wyróżnienie. Miałem 17 lat.

W Pierwsze boisko?

- W Białej Podlaskiej na ulicy Narutowicza. Obecnie znajduje się tam wielki parking za centrum handlowym. Kiedyś obijałem budynki sąsiadów. Później rywalizowałem z rówieśnikami przy szkole „Jedyne”. Mieliśmy do dyspozycji asfalt. Nie muszę mówić, ile razy z kolan leciała krew.

W A później?

- Piaszczysta murawa na Podlasiu. Trudno było znaleźć tam kępę trawy. Wtedy nikt nie patrzył na warunki. Cieszyliśmy się z możliwości trenowania. Nikt nie narzekał. Po każdym treningu miałem piach w ustach, ale co tam.

W Dlaczego wybrałeś piłkę nożną?

- Nie umiem wyobrazić sobie życia poza futbolem. Miłoścy do piłki zaszczylił we mnie Zbigniew Kokoszka, mój wujek. Grał w Podlasiu. Miał ksywę „Kogut”.

W Inne sporty?

- Kiedyś biegałem przełaje w parku u pana Wilczka. Byłem na dwóch czy trzech trenin-gach.

W Przełomem był wyjazd do Krakowa?

- W czasach liceum trafiłem do Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Szybko zostałem dostrzeżony i byłem powoływany do reprezentacji Polski od lat 15 aż do zespołu ekipy olimpijskiej, która walczyła o wyjazd do Aten. Selekcjonerem był wówczas Edward Klejdinst.

W Pamiętny mecz w 1999 roku...

- Graliśmy w Białej Podlaskiej jako reprezentacja do lat 18 z Białorusią. Wszedłem w pierwszym składzie. Chciałem się pokazać, ale nerwy dały znać o sobie. Spotkanie oglądało bardzo dużo osób. Na trybunach pojawiło się wielu znajomych, rodzina. Zremisowaliśmy, a gola dla Białorusi zdobył Aliaksandr Hleb. Trzy dni później graliśmy rewanż w Parczewie. Wszedłem w 73. minucie. Grało mi się zdecydowanie lepiej.

W Najlepszy zawodnik, przeciwko któremu grałeś?

- Właśnie Hleb. Białorusin już wtedy przerastał umiejętnościami wszystkich swoich kolegów z reprezentacji, jak również biało-czerwonych. Nie było żadnego zdziwienia, gdy dowiedziałem się, że trafił za grube miliony euro do FC Barcelony.

W Którzy zawodnicy, z którymi grałeś wypłynęli na szerokie wody?

- Patryk Rachwał, który miał dużo występów w Ekstraklasie.



Marcin Korneluk w barwach Podlasia rozegrał 163 mecze i zdobył 22 bramki

Na ważniejsze mecze przejeżdżał Euzebiusz Smolarek. Michał Stasiak, Michał Goliński, Łukasz Garguła. Krzysztof Osiński, który teraz jest trenerem bramkarzy Śląska Wrocław. Piotr Kosiorowski jest dyrektorem w Pogoni Siedlce. Marcin Kuś grał w pierwszej reprezentacji za Zbigniewa Bořka. Sebastiana Miłę poznałem w kadrze olimpijskiej.

W Pierwsze buty piłkar-skie...

- Kupiła mi mama, śp. Janina na bazarze. Były to korko-trampki z Białorusi. Później dostałem korki firmy Wał-brzych, które otrzymałem od pana Stasia, który kiedyś był magazynierem Podlasia. Po pierwszych kilku minutach nie miałem już dwóch paznokci.

W A prawdziwe, takie profesjonalne?

- Podczas pobytu w Krakowie. Szkoła miała podpisaną umowę z hurtownią sportową. Mogłem pójść i wybrać sobie buty. Koledzy z mniejszych miejscowości zazdrościli, bo taki sprzęt można było dostać w większych ośrodkach. Właśnie w grodzie Kraka miałem pierwsze oryginalne dresy, ortalion, kurtkę.

W Szczególny trener, którego spotkałeś na swojej drodze?

- Moim opiekunem w SMS-ie był Antoni Szymanowski, który zaliczył ponad 80 meczów w reprezentacji. Pracowałem

z Wojciechem Stawowym, który teraz prowadzi ŁKS Łódź. Na AWF-ie w Krakowie miałem okazję poznać profesora Henryka Dudę.

W Szczególni piłkarze w Twoim życiu?

- Chciałem grać tak jak: Rafał Wej, Maciej Biegajło, Robert Podlecki, Marek Rybkiewicz, Rafał Majkowski, Marcin Dziwulski, Tomasz Buraczewski. Byli o kilka lat starsi ode mnie, ale zawsze lubiłem oglądać ich z wysokości trybun. Później miałem okazję z nimi występować. Nie mogę zapomnieć o Dariuszu Seme-niuku, z którym widzę się teraz codziennie. Jest moim szefem w pracy. Imponował mi swoimi umiejętnościami Arkadiusz Błaszczuk. Los tak chciał, że razem z „Bolkim” pracujemy u „Semeny”. Pozdrawiam panowie i do pracy (śmiech - przyp. red.). Chciałem się wzorować na takich zawodnikach. Nie myślałem o występach w Barcelonie czy Realu. Marzyłem, by grać w pierwszej drużynie Podlasia czy AZS-u.

W Pierwsze zarobione pieniądze w piłce...

- Dostałem premię meczową za debiut w seniorach z Błękitnymi Kielce. Wystąpiłem przez sześć minut. Były to niewielkie pieniądze. Dzień po spotkaniu pojechałem na zgrupowanie reprezentacji. Postawiłem po hamburgerze kilku kolegom z kadry.

W Pierwszy samochód...

- W czasach gry w Orłętach Radzyń Podlaski. Zakupiłem opla omegę od Marka Piotrowicza. To było wielkie przeżycie.

W Pierwsza bójka...

- Wolałem rozwiązywać spory rozmową, a nie siłą, chociaż na boisku kilka razy dostałem czerwoną kartkę za przepychanki.

W No i pamiętna sytuacja z flagą na stadionie Podlasia...

- Dokładnie. Kibice Chelmsianki wbiegli przez ogrodzenie i przegonili naszych fanów. Zabrali flagi. Ruszyliśmy z Michałem Papińskim. Koniec końców udało się odzyskać ukochane barwy.

W Ulubiona kreskówka...

- „Smerfy”.

W Ulubiony przedmiot w szkole, oprócz wychowania fizycznego...

- Geografia. Byłem ciekawy świata.

W Ten nienawidzony?

- Matematyka. Byłem gnębiony przez nauczycielkę.

W Przykładowy uczeń...

- Raczej tak. W Krakowie musieliśmy się uczyć i grać. Po trzech lekcjach jechaliśmy na trening, obiad i wracaliśmy na dwie lekcje.

W Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...

- Kiedyś próbowałem rozpalić ognisko w domu. Dobrze, że weszła babcia i uświadomiła, co mogło się stać.

W Matura...

- Zdana. Nie miałem większych problemów. Myślałem, że będzie gorzej z języka angielskiego. Byłem pozytywnie zaskoczony.

W Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...

- FC Barcelona.

W Kobieta życia poznałem...

- Ania jest siostrą mojego kolegi ze szkoły podstawowej. Jesteśmy ze sobą od 18 lat. Jest moim największym fanem. Zawsze mogę na nią liczyć. Kocham ją!

W Najlepsza drużyna...

- FC Barcelona.

W Pamiętny mecz...

- Debiut w AZS-ie i pierwszy mecz w kadrze przeciwko Rumunii. Gdy usłyszałem hymn... Coś niesamowitego.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...

- Polskie morze.

W Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...

- Jestem zwolennikiem. Pracuję w firmie zajmującej się fajerwerkami, więc nie może być inaczej. Gdybym powiedział inaczej, w dniu wydania „Wspólnoty” mógłbym szukać nowego miejsca zatrudnienia (śmiech - przyp. red.). Zapraszam na zakupy w firmie MAXSEM u Dariusza Semeniuka, jednego z najlepszych piłkarzy w historii białskiej piłki.

Jak radzę sobie w kuchni...

- Z głodu nie umrę, chociaż Ania przygotowuje posiłki.

Popisowe danie...

- W czasach nauki w Krakowie to parówki z mikrofalówki (śmiech - przyp. red.).

W Bilet na mecz życia czy w kosmos?

- Wybieram mecz FC Barcelony z Realem Madryt.

W Górskie spacerzy czy morze?

- Oczywiście wielka woda.

W Grzyby czy ryby?

- Wolę zbierać grzyby.

W Wieś czy miasto?

- Biała Podlaska. Moje miejsce na ziemi.

W Filharmonia czy festyn?

- W filharmonii nie byłem, a festyny to nie moja bajka.

W Dres czy kołnierzyk?

- Wolę luźne ubranie.

W Piwo czy whisky?

- Napój z pianką.

W Miejsce urodzenia?

- Biała Podlaska.

W Samochód?

- Volkswagen Jetta.

W Ksywa...

- „Kornel”.

Andżelika w kadrze Polski

Wychowanka Orląt Łuków z sekcji podnoszenia ciężarów znalazła się w kadrze Polski młodzieczek na wniosek trenera Ireneusza Peplowskiego.

Dwie przedstawicielki

Andżelika Młynarczyk jest drugą zawodniczką z Łukowa, która znajduje się w kadrze białoczerwonych. Od roku wśród wyróżnionych jest Julia Linkiewicz, która w barwach Olimpijczyka Łuków wywalczyła tytuł wicemistrzyni kraju i znajduje się w wyjątkowej grupie najlepszych w Polsce.

Duże predyspozycje

- Andżelika debiutowała w 2019 roku podczas zawodów w Terespolu. Widziałem i widzę



Andżelika Młynarczyk znalazła się w kadrze Polski młodzieczek

w niej duże predyspozycje do dźwigania ciężarów. Jestem jej nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie. Namówiłem ją po kilku lekcjach. Dostrzegłem w niej wolę walki. To usportowiona dziewczyna. Razem z nią na zajęcia zaczął przychodzić jej 11-letni brat Paweł - mówi Robert Dołęga.

Nie spaliła podejścia

Szkoleniowiec podkreśla, że przez najbliższe dwa lata Andżelika będzie w kadrze oraz będzie podlegała szkoleniu centralnemu. Umożliwi jej to na wyjazdy na obozy. Ciężko pracuje, by pokazać się trenerowi kadry. - Jest bardzo waleczna. Od kiedy startuje, nigdy nie spaliła podejścia w podrzucie, a ma za sobą kilkanaście występów na zawodach. Startuje w kat. 49 kg - dodaje.

Zmieniłem zdanie

Od niedawna Dołęga rozpoczął pracę z dziewczętami. Wcześniej ciężary w Łukowie uprawiali tylko chłopcy. - Kiedyś zapierałem się nogami i rękami, by nie szkolić dziewcząt. Uważałem, że to sport tylko dla chłopców. Wieloletnia przygoda z ciężarami, obserwacje podczas zawodów zaczęły przekonywać mnie, by spróbować zachęcić dziewczynki do tej dyscypliny. Lubię wyzwania i to jest moje najnowsze. Praca z dziewczętami jest trochę inna. Trzeba wziąć pod uwagę ich comiesięczny cykl menstruacyjny. Wówczas zajęcia są inne lub kompletnie odpuszczamy. Poza tym panie mają inny układ ciała. Mają lepiej zbudowaną miednicę, swobodniej wykonują siad przy wykonaniu podejść. Łatwiej jest nauczyć techniki - przyznaje.

Zapraszam na zajęcia

Dołęga zaprasza dziewczęta oraz chłopców, którzy skończyli 10 lat. - Zapraszamy do wstąpienia do Olimpijczyka czy Orląt Łuków. Zajęcia odbywają się w sali przy ul. Cieszkowizny 2. Można znaleźć mnie również na portalu społecznościowym. Wystarczy wiadomość od rodziców, by omówić szczegóły - dodaje.

Teraz ja dźwigam Hanię

Szkoleniowiec i były wybitny sportowiec jest tatą 11-miesięcznej Hani. - Sama wybierze swoją drogę życiową i upodobania. Jeśli będzie chciała dźwigać, pomogę. Do tego jeszcze dużo czasu. Na ten moment to ja ją dźwigam - śmieje się.

mp

Gwiazdka z Gminą Krzywda na sportowo

Najmłodsi zawodnicy klubu sportowego AR-TIG Huta Dąbrowa przez prawie dwa tygodnie uczestniczyli w zajęciach sportowych Gwiazdka z Gminą Krzywda na sportowo zorganizowanych przez klub, a współfinansowanych przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krzywdzie. Zajęcia odbywałyby się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Hucie Dąbrowie.

W minionym roku dzięki pozyskaniu środków finansowych z Województwa Lubelskiego



W zajęciach brało udział ponad 20 zawodników i zawodniczek

i wsparciu wójta gminy Krzywda prowadzone były dodatkowe zajęcia dla dzieci w wieku 8-10 lat, po zakończeniu sezonu pił-

karskiego. Dzieci otrzymały nagrody, medale i nowe komplety strojów sportowych, na które środki finansowe klub pozyskał

m.in. z Europejskiego Programu NETWORK FARE. Najmłodsi zawodnicy klubu reprezentowali dzieci z całego województwa

podczas spotkania w Lublinie z panią Minister Sportu i Marszałkiem Województwa, prezentując ministerialne programy dla dzieci i młodzieży.

- To wszystko zrobiliśmy w trudnym okresie, który przeżywamy wszyscy. Dzisiaj bardzo ważne jest, żeby dzieci i młodzież oderwać od komputerów. Brak kontaktów z rówieśnikami, brak zajęć sportowych może prowadzić do wielu chorób, nie tylko związanych z obecną sytuacją związaną z pandemią Covid-19, dlatego wychodząc naprzeciw rodzicom dzieci, którzy prosili o zorganizowanie zajęć sportowych zwróciliśmy się do Krzysztofa Wardy - wójta gminy Krzywda i Zofii Mateńko - przewodniczącej Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych o ufundowanie

nagród dla uczestników zajęć. Nasz pomysł na zajęcia spotkał się ze stuprocentowym poparciem i akceptacją zarówno wójta, jak i przewodniczącej GKRPA - mówi Grzegorz Osiał, prezes AR-TIG-u Huta Dąbrowa.

W ostatnim dniu zajęć przed wigilią z udziałem wicewójta gminy Krzywda - Macieja Cybulskiego oraz Zofii Mateńko - przewodniczącej Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dzieci otrzymały torby sportowe z herbem klubu i gminy Krzywda oraz specjalną torbę ze słodyczkami. Zarówno wójt, jak i przewodnicząca, co warto podkreślić, uczestniczyli przez ponad dwie godziny w zajęciach, w których codziennie brało udział ponad 20 uczestników.

mp

Ekipy z Krzywdy i Strzyżewa z awansami

Jeszcze przed wprowadzeniem kwarantanny narodowej w sali sportowej Zespołu Szkół w Zalesiu odbył się finał powiatu łukowskiego w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii Igrzysk Dzieci (rocznik 2008 i młodszy).

W zmaganiach wzięło udział sześć zespołów. Zawody były rozgrywane systemem „każdy z każdym”. Drużyny z podium

otrzymały puchary oraz dyplomy. Awans do turnieju rejonowego uzyskały po dwa zespoły z grupy dziewcząt i chłopców. Kiedy się odbędą? Tego nie wie nikt.

WYNIKI SPOTKAŃ DZIEWCZĄT

SP Krzywda - SP Strzyżew 3:0
SP Strzyżew - SP Zalesie 3:0
SP Krzywda - SP Zalesie 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT

1. SP Krzywda - op. Paweł Mizak i Anna Świdarska-Ptasińska
2. SP Strzyżew - op. Jarosław Borek
3. SP Zalesie - op. Paweł Gula

WYNIKI SPOTKAŃ CHŁOPCÓW

SP Zalesie - SP Strzyżew 0:3
SP Strzyżew - SP Krzywda 0:3
SP Krzywda - SP Zalesie 3:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW

1. SP Krzywda - op. Paweł Mizak i Anna Świdarska-Ptasińska
2. SP Strzyżew - op. Jarosław Borek
3. SP Zalesie - op. Paweł Gula



mp Pamiątkowe zdjęcie najlepszych ekip

Nowe wyposażenie szkolnej stołówki w Tuchowiczu



Bożena Sępiewska Szewczak, dyrektor ZS w Tuchowiczu i obsługa kuchni cieszą się z nowych szaf i stołów z blachy kwasoodpornej

GMINA STANIN Stoły z blachy nierdzewnej, szafa chłodnicza, blendery - dzięki tym nowym sprzętom pracownicy kuchni zyskują lepsze warunki do przygotowywania posiłków dla uczniów i przedszkolaków.

Doposażenie stołówki było możliwe dzięki wsparciu finansowemu, jakie gmina Stanin pozyskała w ramach rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Pieniądze przeznaczone zostały na doposażenie i popra-

wę standardów szkolnych stołówek. Jedną ze szkół, które skorzystały z projektu jest szkoła w Tuchowiczu.

Pomieszczenie do spożywania posiłków wzbogaciło się o 15 stolików i 60 krzesełek. Do kuchni zakupione zostały trzy szafy ze stali nierdzewnej, w których przechowywane są wszystkie naczynia, te które były wcześniej na wyposażeniu stołówki oraz nowo zakupione. Za pozyskane pieniądze zakupione zostały również stoły z blachy nierdzewnej, chłodziarka, szafa chłodnicza, maszynki do mięsa, blendery,



Bożena Sępiewska Szewczak,
dyrektor ZS w Tuchowiczu

miksery, garnki oraz naczynia kuchenne. Gdy szkoła pracuje w systemie stacjonarnym, ze stołówki, łącznie z przedszko-

DLA DOBRA DZIECI

- Chciałam podziękować panu wójtowi Krzysztofowi Kazanie, za to że wsparł nas tymi środkami w wysokości 20 proc. wkładu własnego, bo żeby pozyskać dofinansowanie konieczny jest wkład własny. Myślę, że z unowocześnienia kuchni i stołówki będą niezmiernie cieszyć się dzieci, dlatego, że praca pań w kuchni będzie łatwiejsza, będą one mogły przygotowywać posiłki w bardziej higienicznych warunkach i bardziej urozmaicone. Mam nadzieję, że to się przełoży dla dobra naszych dzieci

lem, korzysta ponad 200 uczniów.

mo

Konkursy „Cztery pory roku - w GOK-u”

GMINA ŁUKÓW Gminny Ośrodek Kultury w Łukowie rozpoczyna cykl internetowych konkursów plastycznych pod hasłem „Cztery pory roku - w GOK-u” i zachęca młodych mieszkańców gminy do zgłaszania zimowych propozycji.

W kolejnych miesiącach planuje wiosenną, letnią i jesienną edycję. Dzieci i młodzież mogą zgłaszać rysunki albo zabawki, postaci bądź zimowe figurki. Prace trzeba sfotografować razem z autorem i wysłać mailem na adres: gok@lukow.ug.gov.pl do 15 stycznia. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko autora, jego wiek i adres zamieszkania oraz numer telefonu rodzica lub opiekuna. W obydwu kategoriach - rysunki i inne prace, organizatorzy przyznają po jednej głównej nagrodzie w postaci bonu towarowego o wartości 300 złotych, a wśród pozostałych uczestników rozdają zimowe maskotki i słodkie upominki. Wyniki pierwszego z cyklu czterech konkursów mają być ogłoszone 18 stycznia na stronach internetowych gminy i GOK w Łukowie oraz profilu tej placówki na Facebook'u.

mo

Zrobiły bombki i wygrały Jasno w gminie



GMINA WOJCIESZKÓW Julia Maros i Jagoda Dzido, uczennice Szkoły Podstawowej w Wojcieszkowie zostały laureatkami Wojewódzkiego Konkursu Świątecznego „Najpiękniejsza bombka choinkowa”. Spośród 361 uczniów biorących udział w konkursie było też 16 osób z SP w Wojcieszkowie. Bombki dwóch uczennic Julki i Jagody znalazły się wśród 33 wyróżnionych. Jury uznało, że ozdoby świąteczne, a wśród nich prace dziewczynek, były piękne: zachwycały urokiem, pomysłowością i estetyką wykonania. Wyniki konkursu cieszą laureatki tym bardziej, iż prace oceniane były przez zacne osoby: Zbigniewa Stanucha z Wydziału Artystycznego UMCS Lublin oraz Danutę Szewczyk-Prokurat, historyka sztuki. Organizatorami konkursu była Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek UR w Lublinie

mo

GMINA ŁUKÓW Przy drogach w całej gminie Łuków działa już energooszczędne oświetlenie LED. Samorząd zakończył drugi i ostatni etap modernizacji oświetlenia drogowego, obejmujący wymianę ponad 700 opraw, na którą pozyskał dofinansowanie z Unii Europejskiej. W różnych częściach gminy, zostały wymienione m.in. przewody, zabezpieczenia i wysięgniki, a także zmodernizowany system sterowania oświetleniem ulicznym. Prace kosztowały

mo

prawie 1 mln 200 tys. zł, z czego większość gmina pozyskała z RPO WL. W pierwszym etapie modernizacji oświetlenia drogowego, który zakończył się dwa lata temu, także dzięki wsparciu Unii Europejskiej, za ponad 1,5 mln zł gmina Łuków wymieniła ponad 1000 lamp. Redukcja zapotrzebowania na moc ma obniżyć koszty oświetlenia i zmniejszyć emisję dwutlenku węgla do atmosfery.

OZE zamontowane

GMINA ŁUKÓW Zakończył się montaż kolejnych instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii. To 308 zestawów paneli fotowoltaicznych, współfinansowanych przez UE. - Czekamy jeszcze na montaż liczników i podłączenie do sieci, który należy do PGE. Gdy te prace zostaną

wykonane, właściciele ogniw fotowoltaicznych będą mogli z nich korzystać - mówi wójt gminy Łuków Mariusz Osiak. Zakup i montaż zestawów kosztował ponad 3 mln 200 tys. zł, z czego większość to dotacja z RPO WL.

mo

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski, realizując Uchwałę Nr XXXIV/147/2009 Rady Miasta Stoczek Łukowski z dnia 25 września 2009 roku - podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **15 lutego 2021 roku o godz. 10.00 (poniedziałek)** w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Stoczku Łukowskim Pl. T. Kościuszki 1, odbędzie się **II przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski.

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż niezabudowanej działki nr **708** o powierzchni **0.2490 ha**, położonej w Stoczku Łukowskim przy ul. Ośredniej. Dla nieruchomości urządzona jest księga wieczysta nr **LU1U/00025841/7**, prowadzona przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stoczek Łukowski działka znajduje się na terenie oznaczonym na planie symb. **79 RM, MN - przeznaczonym na zabudowę zagrodową i mieszkaniową.**

Cena wywoławcza wynosi **183 400.00 zł.** brutto, słownie: sto osiemdziesiąt trzy tysiące czterysta złotych 00/100.

Osoby zainteresowane kupnem nieruchomości, przed przystąpieniem do przetargu, winni wpłacić **wadium** w wysokości **20 000.00 zł.** słownie: dwadzieścia tysięcy złotych 00/100.

Wadium należy wnieść w gotówce, najpóźniej do dnia **11 lutego 2021 r. (czwartek)**, na konto Urzędu Miasta Stoczek Łukowski Nr **46 92061022 0000 0879 2001 0007** w Banku Spółdzielczym w Trzebiezowie Oddział Stoczek Łukowski. Decyduje data ujawnienia środków na wskazanym rachunku bankowym w w/w dniu. Bliższych informacji dotyczących przedmiotu przetargu, można uzyskać w Urzędzie Miasta pok. Nr 209, 2 piętro, w godzinach pracy Urzędu 7.30 - 15.30, tel. (25) 797 00 36.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta, na terenie miasta oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „przetargi” w dniu 12 stycznia 2021 roku.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

Rada Gminy Trzebieszów uchwaliła budżet

Ponad 8 mln na inwestycje w tym roku

GINA TRZEBIE-SZÓW Najwięcej środków w budżecie, jak w każdej gminie przeznaczono na oświatę. Zaplanowano także kilka ważnych inwestycji, w tym budowę targowiska w Trzebieszowie, na którą gmina otrzymała ponad 500 tys. zł rządowej dotacji.



Mirosław Szekalis,
wójt gminy Trzebieszów
- Jest to ambitny budżet. Inwestycje opiewają na kwotę ponad 8 mln zł. Mam nadzieję, że uda nam się go pomyślnie zrealizować

Budżet gminy Trzebieszów na 2021 r. zakłada 41 mln 828 tys. 796 zł dochodów i wydatki na poziomie 46 mln 48 tys. 796 zł. Wydatki majątkowe na inwestycje to 8 mln 188 tys. 73 zł, a planowany deficyt ma wysokość 4 mln 220 tys. zł. Będzie on pokryty z kredytów i pożyczek.

Za przyjęciem budżetu na sesji 29 grudnia zagłosowało 12 radnych. Dwóch radnych: Marek Izdebski i Jan Mościcki wstrzymało się od głosu, a jeden radny - Paweł Krasuski był nieobecny na sesji.

Fundusz sołecki

W tegorocznym budżecie wyodrębniono 617 tys. 113 zł na fundusz sołecki, który rozdzielono na poszczególne sołectwa.

Ponad 16 mln 610 tys. zł trzeba wydać na funkcjonowanie szkolnictwa. 1 mln 35 tys. zł pochłoną wydatki na gospodarkę „śmieciową” odpadami komunalnymi.

Urządzenie targowiska

Gmina wybuduje także targowisko w Trzebieszowie. Na to zadanie otrzymała dotację w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 514 tys. 205 zł. Na terenie targowiska powstaną 34 zadane stoiska handlowe i 29 niezadanych, budynek sanitarno-techniczny i 51 miejsc postojowych, w tym 4 dostosowane dla osób z niepełnosprawnościami.

mo

NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE GMINY TRZEBIESZÓW W 2021 r.

Wodociągi i kanalizacja:

40 tys. zł - dofinansowanie budowy przydomowych oczyszczalni ścieków;
24 tys. zł - rozbudowa wodociągu w Zembrach.

Drogi gminne:

1 mln. 700 tys. zł - przebudowa drogi gminnej w Leszczance;
2 mln zł - przebudowa drogi gm. w Trzebieszowie Drugim;
150 tys. zł - modernizacja drogi gm. w Zembrach;
125 tys. 541 zł - droga do cmentarza w miejscowościach Szaniawy Poniaty i Szaniawy Matysy — (w tym wydatki w ramach funduszu sołeckiego 73 tys. 50 zł);
768 tys. 480 zł - przebudowa drogi gm. w miejscowości Trzebieszowie Drugim;
25 tys. zł - dokumentacja projektowa na przebudowę drogi gminnej w Szaniawach-Matysach;

250 z tys. zł - przebudowa drogi gm. w Gołowierzach;
30 tys. zł - wykonanie odwodnienia drogi gm. w Nurzynie;
59 tys. 236 zł - zakup inwestycyjny równiarki drogowej Mista RD 165H - wykup - leasing operacyjny. Działalność usługowa: 1 mln 550 tys. zł - budowa gminnego targowiska „Mój Rynek” w Trzebieszowie Drugim. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa: 19 tys. 274 zł - montaż ogrzewania w sali wiejskiej w Kurowie (wydatek w ramach funduszu sołeckiego); 50 tys. zł - wpłata na państwowy fundusz celowy z przeznaczeniem na zakup wozu strażackiego przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie. Oświata i wychowanie: 40 tys. zł - budowa ogrodzenia terenu przy SP w Mikłusach.

Gospodarka komunalna i ochrona środowiska:

23 tys. 169 zł - budowę oświetlenia drogowego w Trzebieszowie Kolonii (wydatek w ramach funduszu sołeckiego); 69 tys. 839 zł (w tym w ramach funduszu sołeckiego 29 tys. 839 zł) - budowa oświetlenia drogowego w Trzebieszowie. Budowa i modernizacja świetlic: Dębowica - 36 tys. 999 zł (wydatek w ramach funduszu sołeckiego); Płudy - 12 tys. 433 zł (wydatek w ramach funduszu sołeckiego); Mikłusy - 19 tys. 523 zł (wydatek w ramach funduszu sołeckiego); Trzebieszów Kolonia - 24 tys. 642 zł; Wólka Konopna - 17 tys. 76 zł (wydatek w ramach funduszu sołeckiego);

Trzebieszów Drugi - 33 tys. 954 zł (wydatek w ramach funduszu sołeckiego) - przebudowa, nadbudowa i rozbudowa wraz ze zmianą sposobu użytkowania budynku po byłej piekarni na świetlicę wiejską; Leszczanka - 500 tys. zł (w tym fundusz sołecki 23 tys. 418 zł) - rozbudowa, nadbudowa i przebudowa świetlicy wiejskiej. Kultura fizyczna: 24 tys. zł - budowa oświetlenia boiska przy świetlicy w Jakuszach; 85 tys. zł - budowa szatni do obsługi obiektu wielofunkcyjnego przy ZSP w Trzebieszowie Drugim; 60 tys. zł - budowa oświetlenia boiska wielofunkcyjnego przy ZSP w Dębownicy. WYDATKI INWESTYCYJNE ŁĄCZNIE: PONAD 8 MLN 188 TYS. ZŁ

FUNDUSZ SOŁECKI NA 2021 ZOSTANIE PRZEZNACZONY NA:

1. Celiny - remont dróg gminnych - 43 tys. 141 zł;
2. Dębowica - budowa świetlicy wiejskiej - 36 tys. 999 zł;
3. Dębówierzy - remont świetlicy wiejskiej - 20 tys. 572 zł;
4. Gołowierzy - remont świetlicy wiejskiej - 24 tys. 17 zł;
5. Jakusze - budowa oświetlenia boiska przy świetlicy - 18 tys. 824 zł;
6. Karwów - oświetlenie uliczne - zakup i wymiana lamp - 31 tys. 457 zł;
7. Kurów - montaż ogrzewania w sali wiejskiej - 19 tys. 273 zł;

8. Leszczanka - rozbudowa świetlicy wiejskiej - 23 tys. 418 zł;
9. Mikłusy - modernizacja świetlicy wiejskiej - 19 tys. 523 zł;
10. Nurzyna - zagospodarowanie terenu przy oczku wodnym - 28 tys. 761 zł;
11. Płudy - budowa świetlicy wiejskiej - 12 tys. 433 zł;
12. Popławy - Rogale - remont dróg gminnych - 26 tys. 264 zł;
13. Szaniawy Matysy - modernizacja drogi gminnej - 32 tys. 6 zł;
14. Szaniawy Poniaty - mo-

dernizacja drogi gminnej - 41 tys. 44 zł;
15. Świercze - remont drogi gminnej na dz. ew. 173 - 13 tys. 681 zł;
16. Trzebieszów - budowa oświetlenia drogowego - 29 tys. 839 zł, zakup i wymiana lamp - 9 tys. 357 zł;
17. Trzebieszów Drugi - przebudowa, nadbudowa i rozbudowa wraz ze zmianą sposobu użytkowania budynku po byłej piekarni na świetlicę wiejską - 33 tys. 953 zł;
18. Trzebieszów Pierwszy - remont świetlicy wiejskiej - 28 tys. 611 zł;

19. Trzebieszów Kolonia - budowa oświetlenia drogowego - 23 tys. 168 zł;
20. Wierzejki - modernizacja świetlicy wiejskiej - 21 tys. 570 zł;
21. Wólka Konopna - zagospodarowanie terenu przy świetlicy - 17 tys. 76 zł;
22. Wylany - zagospodarowanie terenu przy świetlicy - 16 tys. 128 zł;
23. Zaolśzynie - remont świetlicy wiejskiej - 21 tys. 920 zł;
24. Zemby - modernizacja i remont dróg innych - 24 tys. 67 zł.
RAZEM: 617 tys. 113 zł

ZGK z Wojcieszkowa odbierze śmieci z Krzywdy

GINA KRZYWDA Gminny Zakład Gospodarki Komunalnej z Wojcieszkowa podobnie jak w ubiegłym roku, będzie odbierać śmieci od mieszkańców gminy Krzywda. Umowa na kolejnych 12 miesięcy została już podpisana.

- Rozstrzygnięcie przetargu przybrało nieoczekiwany

obrót, ponieważ rzadko się zdarza, by w jednym postępo-

waniu pojawiły się dwie identyczne oferty cenowe, w dodatku najniższe. Do wyłonienia zwycięzcy była więc potrzebna swego rodzaju dogrywka, w której pojawiła się różnica, choć bardzo niewielka. Dla nas rozwiązanie to okazało się korzystne, ponieważ w porównaniu z pierwszymi propozycjami ceny spadły o kilkanaście tys.

zł - mówi wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda.

Ostatecznie za odbiór i transport odpadów od mieszkańców będzie trzeba zapłacić ok. 345 tys. zł. Wykonawca usług ma odbierać odpady z prawie 2 700 nieruchomości zamieszkałych i niezamieszkałych w 27 miejscowościach oraz PSZOK w Krzywdzie.

Ponadto dwa razy w roku ma zorganizować mobilne zbiórki odpadów budowlanych, rozbiórkowych i wielkogabarytowych, elektrośmieci oraz zużytych opon.

Przetarg nie dotyczył zagospodarowania śmieci, które reguluje odrębna umowa między Gminą Krzywda a Zakładem Zagospodarowania Odpadów

Komunalnych Adamki w Białej koło Radzyna Podlaskiego. Jego właścicielem jest związek komunalny, do którego należy 20 samorządów, w tym gmina Krzywda.

mo

Pani Zofia Koślacz obchodziła 100 urodziny!

GMINA STANIN Szacowna Jubilatka wciąż jest pełna wigoru i bardzo lubi czytać książki.

Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołowie, w gminie Stanin, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów. Dzieciństwo oraz młodość spędziła w rodzinnej wsi, gdzie już od 12. roku życia wykonywała wszelkie prace w gospodarstwie.

Szkoła, do której uczęszczała, mieściła się w pałacu Pac-Pomarnackich (dzisiaj już niestety obiekt jest w ruinie). Od 26 lutego 1933 r. należy do Stowarzyszenia Żywego Różańca parafii Stanin, założonego przez śp. ks. Dragana.

Swojego przyszłego męża знаła od wczesnych lat. Kiedy Zofia skończyła 19 lat, do domu zawitał „swat”, prosząc jej ojca o rękę córki w imieniu potencjalnego narzeczonego.

Uzyskawszy zgodę, 18 lutego 1941 r. poślubiła o 13 lat starszego Józefa Koślacz (1907-1997) z Nowego Stanina. Po ślubie przeprowadziła się do męża, gdzie mieszka do dziś.

Przez całe życie wspólnie z małżonkiem prowadziła go-



Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołowie, w gminie Stanin, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów

spodarstwo rolne. To tutaj przeżywała swoje radości, szczęścia i troski. Urodziła czworo dzieci: Stanisława (1942 r.), Kazimierza

(1944 r.), Mariannę (1951 r.) oraz Jana (1953-2010). Najmłodszy syn Jan pełnił funkcję Radnego Rady Gminy Stanin w latach 2000-2010.

Nasza stulatka ma trzech wnuków, pięć wnuczek, trzech prawnuków i dwie prawnuczki. Uwielbia czytać książki. Bardzo ważna jest dla niej także codzienna modlitwa.

Zofia Koślacz jest najstarszą mieszkanką Nowego Stanina od początku istnienia tej miejscowości. Wśród mieszkańców cieszy się dobrą opinią. - Zawsze z uśmiechem i pogodą ducha wita nowo poznanych ludzi. Jest pełna wigoru i z optymizmem patrzy w przyszłość. Na pytanie: „Jak to jest mieć 100 lat?”, odpowiada: „Jak dożyjesz, to zobaczysz” - mówi Agnieszka Jaronec, najmłodsza wnuczka Jubilatki.

- Ciekawostką jest fakt, że tak naprawdę nasza babcia urodziła się 20 grudnia. Do dziś nie wiadomo, kto popełnił błąd przy zapisie w urzędzie - dodaje wnuczka.

Agnieszka Jaronec

Ola i Natalia stypendystkami premiera



GMINA ADAMÓW Aleksandra Baran z klasy 2b oraz Oktawia Maria Więckowska z klasy 2a z Zespołu Szkół w Adamowie otrzymały w tym roku szkolnym Stypendium Prezesa Rady Ministrów. Stypendium to przyznawane jest najlepszym uczniom szkół średnich kończących się maturą. Dziewczeta nie tylko uzyskały najlepsze oceny, ale również reprezentowały szkołę w konkursach przedmiotowych i pracowały na rzecz społeczności szkolnej w Samorządzie Uczniowskim. Serdecznie gratulujemy Oli i Oktawii oraz ich rodzicom i życzymy dalszych sukcesów!

mo

Kursy i szkolenia z GOPS

GMINA KRZYWDA Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzywdzie poszukuje chętnych do udziału w kolejnej edycji projektu „Niepokonani”. To szkolenia, kursy zawodowe i płatne staże oraz wsparcie specjalistów dla osób bez pracy, ale niezarejestrowanych jako osoby bezrobotne.

- 24 mieszkańcom gminy w wieku od 18 do 60 lat oferujemy pomoc doradcy zawodowego i psychologa, kursy zawodowe, których tematyka będzie dostosowana do potrzeb uczestników oraz półroczne

płatne staże zawodowe dla 10 osób - zapowiada koordynator projektu i kierownik GOPS w Krzywdzie Tomasz Ciężki.

Wszystkie zadania będą realizowane do końca 2021 r., ale rekrutacja chętnych trwa tylko do 15 stycznia. Szczegółowe informacje: w siedzibie ośrodka pomocy społecznej, ul. Łukowska 20 w Krzywdzie i pod nr tel. 25 755 12 89.

Podobnie działania są realizowane w ramach wcześniejszej edycji projektu „Niepokonani 2”, który miał się skończyć w grudniu 2020 r., ale ze względu na pandemię został wydłużony o kilka miesięcy. GOPS ma już również potwierdzoną dotację na kontynuację tych działań w ramach projektu „Niepokonani 4”.

mo

Dotacja z LGD Razem dla zespołu Jata

GMINA ŁUKÓW Stowarzyszenie Krzewienia Tradycji i Kultury Ludowej w gminie Łuków przygotowuje spektakl „Nasze ludowe DNA”.

Umowa o przyznaniu na ten cel pieniędzy z Lokalnej Grupy Działania „Razem ku lepszemu przyszłości”, które podzieliło środki z unijnego PROW, jest już podpisana. Stowarzyszenie otrzyma prawie 30 tys. zł. Ma je wykorzystać na przygotowanie spektaklu, nawiązującego do folkloru Paster-



Sylwia Romańska Węzik, prezes LGD Razem podpisała umowę o przyznaniu dotacji na ludowy spektakl z dyrektorem GOK Henrykiem Wysockim i Kamilem Zaliwskim, choreografem prowadzącym Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Jata

rzy Spiskich. W projekcie weźmie udział 30-osobowy Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Jata, działający przy GOK w Łukowie,

oraz 10 członków ich rodzin. W ramach przygotowań będą się odbywać warsztaty teatralno-taneczne i wokalne, stowarzyszenie kupi potrzebne do inscenizacji pasterskie stroje sceniczne i obuwie, a także zorganizuje konkurs na wykonanie z surowców wtórnych gwizdków, piszczałek, kołatek, fujarek bądź innego pasterskiego instrumentu muzycznego. Zajęcia dla członków zespołu i ich rodzin będą bezpłatne, a o zasadach i terminie rekrutacji, stowarzyszenie będzie informować w mediach społecznościowych.

mo

Od stycznia zapłacą drożej za śmieci

GMINA WOJCIESZKÓW W wyniku zwiększenia opłat przez ZZOK w Adamkach i zwiększoną produkcję odpadów przez mieszkańców, Rada Gminy Wojcieszków została zobligowana, aby podnieść od 1 stycznia 2021 r. stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi do wysokości 15 zł od osoby zamieszkującej daną nieruchomość, jeżeli odpady komunalne zbierane i odbierane są w sposób selek-

tywny. Jeżeli właściciel nieruchomości nie będzie wypełniał obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, będzie zmuszony do poniesienia opłaty podwyższonej za gospodarowanie odpadami komunalnymi, która wynosi trzykrotność stawki podstawowej tj. 45 zł.

mo

Oddaj folię i worki po nawozach

GMINA KRZYWDA Rolnicy mogą za darmo pozbyć się folii i innych odpadów, pochodzących z działalności rolniczej.

Jest to bezpłatne, bo samorząd pozyskał na ten cel pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Folię rolniczą, worki po nawozach, opakowania typu Big-Bag, sznurek czy siatkę do owijania balotów przyjmuje Punkt Selektyw-

nej Zbiórki Odpadów (PSZOK) na terenie ZGK przy ul. Kolejowej 30B w Krzywdzie. Wymienione odpady można dostarczyć jeszcze 14, 15 i 18 stycznia, między 9.00 a 15.00. Powinny być posegregowane, oczyszczone i spakowane tak, aby dowożący mógł je samodzielnie zdjąć we wskazanym przez pracowników PSZOK miejscu. Informacje: osobiście w pokoju nr 16 urzędu lub pod nr tel. 25 755 10 06 wew. 150.

mo

Serca na plastikowe nakrętki

GMINA KRZYWDA W gminie stanęły dwa pojemniki w kształcie serc, do których można wrzucać plastikowe nakrętki. Pieniądze za nie są przekazywane na cel charytatywny.

Jeden pojemnik znajduje się przy Urzędzie Gminy w Krzywdzie, a drugi przed Środowiskowym Domem Samopomocy w Anielinie. Obydwa pojemniki, choć zostały ustawione niedawno, bardzo szyb-

ko się zapełniają. „Nakrętkowe serca” są czynne całą dobę. To co zostanie w nich zebrane będzie przekazane do recyklingu, a pieniądze trafią na szlachetny cel. Taka pomoc nic nie kosztuje. Wystarczy przed wyrzuceniem pustej butelki odkręcić nakrętkę, a po uzbieraniu większej ilości korków, wrzucić je do „serduszka”. Potrzebne są duże ilości nakrętek. Ich kilogram przynosi około 70-90 gr. Na sfinansowanie zakupu specjalistycznego wózka inwalidzkiego potrzeba ok. 5 ton kolorowych korków.

Zmieniają otoczenie i zachowują tradycje



Zespół „Zawsze Razem” za spektakl „U Maciejów przed odpustem na Siewnu” otrzymał na 35. Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej (2018 r.) Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Krzywdy „Lepsze Jutro” i KGW Toczyska wygrały w II edycji konkursu na „Najciekawszą inicjatywę Ziemi Łukowskiej” zorganizowanego przez Lokalną Grupę Działania „RAZEM KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI”.

Stowarzyszenia, koła gospodyń, sołectwa mogły zgłosić do konkursu jedną inicjatywę zrealizowaną w ostatnich 3 latach (od 6 października 2017 r.). Nadesłano 8 zgłoszeń, w tym 2 w kategorii: zadanie inwestycyjne oraz 6 w kategorii: zadanie nieinwestycyjne.

Komisja konkursowa obradowała 8 grudnia w składzie: Sylwia Romańska-Węzik, Prezes Zarządu/Dyrektor Biura LGD – przewodnicząca i członkowie: Kinga Szerszeń, wójt Gminy Wola Mysłowska/ Wiceprezes Zarządu LGD, Iwona Brodzik, dyrektor GBP w Starych Kobiątkach/ Członek Zarządu LGD, Henryk Wysocki, dyrektor GOK w Łukowie, Magdalena Oknińska, redaktor Tygodnika Wspólnota Łukowska. Jury przyznało nagrody i wyróżnienia w dwóch wymienionych kategoriach. Do wygrania były bony podarunkowe o wartości 500, 300 i 200 zł. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali upominki – grę planszową „Na Szlaku Ziemi Łukowskiej” i przewodnik turystyczny „Ziemia Łukowska”, opracowane i wydane przez LGD

WYNIKI KONKURSU:
I KATEGORIA: INICJATYWA POLEGAJĄCA NA REALIZACJI ZADANIA NIEINWESTYCYJNEGO:
I miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Krzywdy „Lepsze Jutro” - „Sienkiewi-

czowska Wola Okrzejska”. Nagroda: karta podarunkowa o wartości 500 zł.

Stowarzyszenie realizowało projekt kultywujący miejsce urodzin i życia Henryka Sienkiewicza. Pozwolił on mieszkańcom bliżej poznać życie pisarza i jego związki z Ziemią Łukowską oraz poszerzyć ofertę dla turystów przyjeżdżających do tamtejszego muzeum pisarza: min. opracowano dwa questy o życiu i twórczości noblisty, jego związkach z Wolą Okrzejską i Okrzeją i grę terenową. Zakupiono pamiątkową pieczęć z drewna i fotościankę, 7 strojów literackich bohaterów powieści pisarza, które będą wykorzystywane przez wiele lat podczas lokalnych uroczystości. Nakręcono też film promocyjny, który obejrzało ponad 16,5 tys. osób.

II miejsce: Międzypokoleniowy Zespół Obrzędowy ZAWŚZE RAZEM (gm. Adamów) - Widowisko obrzędowe „U Maciejów przed odpustem na Siewnu”. Nagroda: karta podarunkowa o wartości 300 zł.

Zespół „Zawsze Razem”, działający przy Filii Bibliotecznej w Woli Gułowskiej w 2018 r., na podstawie scenariusza „U Maciejów przed odpustem na Siewnu”, przygotował widowisko w lokalnej gwarze, o przygotowaniu do odpustu parafialnego 8 września w kościele w Woli Gułowskiej, w rodzinie gospodarza Macieja, w wigilię uroczystości Matki Boskiej Siewnej. W spektaklu wystąpiło 10 osób – aktorów w wieku 9-80 lat, osoby z Zespołu Śpiewaczego KGW „Polne Kwiaty” z Woli Gułowskiej i Młodzieżowego

Zespołu Teatralnego „Talia”. Uszyto kostiumy, stylizowane na dawny ubiór mieszkańców wsi, zebrano rekwizyty i dawny sprzęt gospodarski. Widowisko nadal cieszy się popularnością wśród mieszkańców i odbiorców całego kraju, wykonawcy byli i są zapraszani na dożynki, festiwale, przeglądy teatralne. Za swoje występy otrzymali liczne nagrody i wyróżnienia.

III miejsce: Stowarzyszenie Inkubator Kreatywności Społecznej (Stoczek Łuk.) - „Geocachingowy szlak walki i oręża”. Nagroda: karta podarunkowa o wartości 200 zł.

Stowarzyszenie stworzyło na obszarze działania LGD „RAZEM” 50 punktów geocachingowych, które zostały pogrupowane w 5 ścieżek tematycznych tj. Powstania Listopadowego, Powstania Styczniowego, I Wojny Św., II Wojny Św. i ścieżkę H. Sienkiewicza, pozwalające poznawać lokalną historię w sposób atrakcyjny głównie dla młodszego pokolenia, ale także dla całych rodzin. W kilka dni po założeniu skrzynek zaczęły je odkrywać osoby z całej Polski. Ich powstanie niewątpliwie zwiększyło atrakcyjność turystyczną naszego regionu.

II KATEGORIA: INICJATYWA ZWIĄZANA Z REALIZACJĄ ZADANIA INWESTYCYJNEGO:

I miejsce: Koło Gospodyń Wiejskich w Toczyskach (gm. Stoczek Łukowski) - „Wspólnie działamy, wieś zmieniamy”. Nagroda: karta podarunkowa o wartości 500 zł. Inicjatywa dotyczyła rewitalizacji zaniedbanego placu po



Sylwia Romańska-Węzik, Prezes LGD Razem wręcza bon podarunkowy o wartości 500 zł delegacji KGW Toczyska - Joannie Guzek-Rosa i Maryli Guzek. Panie z KGW za bon kupiły komplet garnków. - Ta nagroda to podziękowanie dla wszystkich mieszkańców Toczysk, członków KGW, władz samorządowych i wielu osób zaangażowanych w realizację tej społecznej inicjatywy. To nasz wspólny sukces, na który, złożyło się wiele czynników, ale najważniejszym z nich jest potencjał ludzki, tkwiący w naszej małej społeczności wiejskiej – powiedziały panie odbierając nagrodę.

dawnym boisku przy szkole w Toczyskach, od lipca 2019 r. do września 2020 r. Powstał nowy, zielony plac z altaną. Odnowiono i doprowadzono do użyteczności toalety na placu, postawiono metalowy garaż, jako magazyn, ustawiono serce do zbierania plastikowych nakrętek w celu pomocy chorym osobom.

II miejsce: Ochotnicza Straż Pożarna w Nurzynie” (gm. Trzebieszów) - „Izba pamięci w Nurzynie”. Nagroda: karta podarunkowa o wartości 300 zł.

OSP w Nurzynie zaangażowała mieszkańców w działania kultywujące lokalną historię poprzez utworzenie Izby Pamięci w Nurzynie, która zachowuje pamięć o lokalnych wydarzeniach z okresu II Wojny Św., bohaterach: ppor. Antonim Dołędze, ppor. Wincentym Tomasiewicz. Pozyskano oryginalne zdjęcia od pana Nowosielskiego, uczestnika kampanii pod Monte Cassino, obrazujące przebieg jego tułaczki po Egipcie i Jerozolimie oraz mundur z tego okresu. Nagrano wojenne wspomnienia 22 osób, prezentowane w internecie, zgrupowano filmy o miejscowych bohaterach i wydarzeniach z okresu II wojny.

WYRÓŻNIENIA W KATEGORII ZADANIA NIEINWESTYCYJNE:
Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży (gm. Sierokomla) - „Obozoty na szkolne kłopoty:

Projekt dotyczył zakupu potrzebnych pomocy i wprowadzenia dzieci w świat kodowa-



Iwona Chudek, dyrektor Zespołu Szkół w Woli Okrzejskiej:
MOŻE WIOSKA TEMATYCZNA?

Bardzo cieszę się z nagrody, dziękuję wszystkim za udział w projekcie i mam nadzieję, że działania jakie zrealizowaliśmy, w długofalowym efekcie przyczynią się do powstania sienkiewiczowskiej wioski tematycznej.

nia i programowania. Warsztaty dla 15-to osobowych grup odbyły się w szkołach: Krzówce, Serokomla i Bibliotece Plus w Adamowie w czerwcu, lipcu i sierpniu 2019 r. Dzieci nauczyły się kodować i programować małe roboty.

Koło Gospodyń Wiejskich „Turczanki” - „ŚWIETLICO-FERIE”: Panie z KGW przygotowały zajęcia dla dzieci w czasie ferii w styczniu 2020 r., przy zaangażowaniu rodziców i dziadków - mieszkańców wsi Turzec, gm. Stoczek Łukowski. Zajęcia zakończyła akademii z okazji Dnia Babci i Dziadka. Przekazanie tajników szydełkowania, wykonywania kwiatów z krempliny, laurów, gotowanie i pieczenie umożliwiło wyjście z domu, odciążenie od komputera i wspólne spędzeniu



Sylwia Romańska - Węzik, Prezes Zarządu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Razem Ku Lepszej Przyszłości”- organizatora konkursu:

TRUDNY WYBÓR
II edycja konkursu została rozstrzygnięta. W tym roku, ze względu na pandemię, wpłynęło dużo mniej prac niż w roku poprzednim. Nie zmienia to faktu, że wybór zwycięzców był trudnym wyzwaniem. Każda z inicjatyw jest ważna dla społeczności lokalnej, uaktywnia mieszkańców, co LGD wspiera w swoich działaniach. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękuję i już zapraszam do udziału w III edycji konkursu.

czasu przez dzieci, rodziców i dziadków.

Ochotnicza Straż Pożarna w Burcu (gm. Wojcieszów) - Piknik strażacki.

Druhowie OSP Burzec zorganizowali w sierpniu 2019 r. piknik przy budynku strażnicy, aby zwrócić uwagę na pracę strażaków. Zaprezentowali zasady pierwszej pomocy przedmedycznej i bezpieczeństwa w życiu codziennym. Dzieci brały udział w zajęciach z musztry strażackiej i konkursach sportowych.